Nr- 29 Wtorek 31 stycznia (13 lutego) 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Pokojowe nastroje.

(Nowe oryentacye w polityce zagranicznej).

Burza, która przeszła nad Europą w jesieni zeszłego roku, nie pozostała bez trwałych śladów. Nie można już dziś bezkarnie wywoływać widma wojny i żyć pod ciągłym obuchem strachu, że lada chwila może spaść na Europę zachodnią wielkie nieszczęście, jakiem niewątpliwie byłaby wojna angielsko-niemiecka. Od tego czasu wiele się zmieniło w świecie, jakkolwiek tak niewiele czasu upłynęło.—Włochy znajdują w wojnie, którą dziś prowadzą, to czego przez długie lata już nie miały: entuzyazm narodowy, łączący wszystkie stronnictwa w jedną narodową całość, znajdują coś więcej bo żywy patryotyzm mas ludowych i połączenie wszystkich w jednym celu służenia ojczyźnie. Odnaleźli także żołnierza włoskiego, walecznego żołnierza, tego im było potrzeba. A że do tego przyłączają się finanse Giolittiego, pozwalające na długą wojnę kolonialną w Afryce, stąd Włochy są obecnie zupełnie zadowolone i z faktu prowadzenia wojny i ze skutków, jakie wojna dotychczas dla ojczyzny przyniosła. Ale równocześnie jak Włochy angażowały się coraz stanowczej i dalej w Afryce, pojawiały się niepokojące wieści o naprężonych stosunkach z sąsiadami a zwłaszcza z Austro-Węgrami, gdzie oddawna pozostawała nieufność i niedowierzanie dla sprzymierzeńca. Cała polityka zewnętrzna i w znacznej części wewnętrna Austryi w ostatnich miesiącach daje się oceniać tylko pod tym kątem widzenia stosunku do Włoch, na wypadek gdyby przeciw sojusznikowi potrzeba było ruszyć z bronią w ręku w pole. Oczywiście tę sytuacyę wyzyskiwano w sferach nieprzychylnych dla polityki mocarstwowej Austro-Węgier i już grożono widmem wojny na dwa fronty.

Jeszcze niedawno uważano stosunki Austryi z Rosyą za napięte do tego stopnia, że żadne niespodzianki nie były wykluczone. Ale to się dla niewiadomych dotychczas przyczyn nagle, jakby od podmuchu przyjaznego wiatru, w puch rozwiało.

Cały szereg objawów wskazuje, że napięcie minęło i przygotowuje się przyjazny modus vivendi. Oddawna do tego nawoływała Francya. Niedawno paryski „Temps" donosił, że gdyby w Austryi odczuto potrzebę rozmowy z Rosyą, Francya z miłą chęcią będzie taką rozmowę ułatwiała. A równocześnie popsuły się stosunki Francyi z Włochami wskutek kilku nieostrożnych aktów policyi morskiej, wykonanych przez okręty włoskie w poszukiwaniu kontrabandy na statkach francuskich. Sprawa „Carthage" i „Manouba" poszła wprawdzie prędko w zapomnienie, ale zaraz sprawa ostrzeliwania parku kolejowego francuskiego przedsiębiorstwa kolei Bagdadzkiej w Hodeida przyniosła nowe nieporozumienia. Francya nie może pozostawać w atosunku najbliższej przyjaźni z państwem, z którego kolonią będzie graniczyć w Tunisie, z którego flotą na morzu Śródziemnem i na morzu Czerwonem miała kilka niemiłych zajść spornych.

Właśnie o tyle, o ile się pogorszyły stosunki Włoch z Francyą, naprawiły się stosunki Austryi z Włochami. Ale najważniejszym przejawem zmiany oryentacyi politycznej jest nawiązanie osobistych stosunków po długiej przerwie między wiedeńskim dworem a dworem petersburskim. Wizyta członka domu panującego—wprawdzie przypadkowa tylko i nieplanowana ale niemniej doniosła—w Wiedniu sprawiła w sferach politycznych w Europie wielkie wrażenie. Po wielu latach można było zauważyć poraz pierwszy przyjazne zbliżenie. Były wszak czasy, kiedy wszelkie stosunki osobiste nie były już możliwe i mówiono o przerwaniu drutu między Wiedniem a Petersburgiem. Tymczasem obiad w Belwederze u następcy tronu arcyksięcia Fr. Ferdynanda, na którym byli ambasador rosyjski hr. Giers i były ambasador w Petersburgu hr. Berchtold, przyjęto w Berlinie jako bardzo znamienny fakt polityczny i poczęto snuć pomysły na temat przywrócenia „świętego przymierza" pomimo, że wszystkie dyspozycye jeszcze do niedawna były wprost wykluczające taki pomysł. Nawet fakt naprawienia stosunków, od czasu aneksyi Bośnii i Hercegowiny stanowczo popsutych, uchodził w oczach nieprzejednanych po tej i po tamtej stronie jako niemożliwy, a teraz wchodzi w sferę politycznych możliwości. Z pewnością nie przyczyni się ten fakt do zmniejszenia zbrojeń, które prowadzone są z wytrwałą konsekwencyą ale może na jakiś czas odwlec konieczność logiczną, o której blizkości już prawie że nie wątpiono.

Pozostaje jeszcze zbadać, czy zbliżenie to jest trwałe, czy też było wypływem polityki osobistej feudałów austryackich, którym takie zbliżenie nie od dziś się uśmiecha, jako najlepsza asekuracya reakcyi przed radykalizmem. Jakkolwiekbądź nie ulega wątpliwości, że wizyta w Wiedniu nie pozostanie bez wpływu na rozwój najbliższych wypadków.

Wiedeń zawsze najbardziej obawiał się zamieszek na półwyspie Bałkańskim i w tym celu chce być na wszelkie wypadki przygotowany. W roku, kiedy wojna włoska przeciąga się, nie są wykluczone niespodzianki, na które Austrya chce być przygotowaną. Jeżeli w takiej chwili nadchodzi nagła zmiana oryentacyi politycznej, to musi to być odczute, jako ulga niespodziewana i jako taka została w Wiedniu, a zaraz powiedzmy i w Berlinie, przyjęta.

Szczególniejszym zbiegiem okoliczności łączy się ten fakt poprawienia wzajemnych stosunków austro-rosyjskich z równoczesną akcyą, podjętą w Londynie w celu poprawienia stosunków anglo-niemieckich. Właśnie teraz przychodzi wiadomość, że angielski minister wojny, tłómacz Goethego i wielki wielbiciel kultury niemieckiej, Lord Haldane przybywa do Berlina. Bawi tam admirał angielski Beresford, którego pobyt w Berlinie już dawał powód do wielu domysłów. Wizyta najwyższych dygnitarzy angielskich i polityków kierujących nie może nie wpłynąć na zmianę kursu politycznego. Musimy jeszcze przypomnieć niedawną mowę kanclerza skarbu Lloyd-Georgea, który otwarcie wypowiedział się przeciw ewentualności wojny anglo-niemieckiej, wykazując, jakie skutki finansowe takie przedsięwzięcie musiałoby za sobą pociągnąć.

Wszystko to razem w związku uważane musi doprowadzić do wniosku, że **następuje ważna zmiana w oryentacyi politycznej w Europie**, i że dotychczasowe stosunki i zamierzenia uledz mogą poważnej zmianie. Są **znaki**, że sytuacya do niedawna, do wczoraj jeszcze bardzo naprężona, odmienia się i wpływy pokojowe przeważają. Kilka dni temu zapowiadała tę zmianę „Daily News" i „Vossische Zeitung". Pisały mianowicie, że obecnie toczą się rokowania między Berlinem a Foreign Office w Londynie. „Wynik tych rokowań o ile się objawi, będzie pierwszorzędnem politycznem wydarzeniem". Jeszcze dotąd nie objawił się, ale wiele innych znaków zapowiada, że coś jest w toku.

„Obecna chwila — pisze „Voss. Ztg." — otwiera perspektywę na wielkie wydarzenia. Naród niemiecki przez wybory zadokumentował swoje pokojowe usposobienie. Jakkolwiek rząd niemiecki nie jest jak angielski wyrazem woli ludu, to jednak nie może się całkowicie z pod tej woli wyłamać. Zdaje się jednak, że urzędowe Niemcy żywią podobnie pokojowe tendencye, jak Niemcy demokratyczne. Notorycznym faktem jest, że cesarz pragnie utrzymania pokoju i że to właśnie wywołuje ciągłe zatargi między nim a stronnictwem szowinistycznem. Życzenie kanclerza Rzeszy, którego szczerość nie ulega wątpliwości, również skierowane jest ku angielsko-niemieckiemu porozumieniu, a w tym kierunku idą też dążenia niemieckiego świata finansowego".

Ta sama dążność pokojowa przejawiła się też w **mowie tronowej**, którą cesarz Wilhelm otworzył w środę dnia 7 lutego osobiście w białej sali zamku berlińskiego parlament niemiecki. Ustęp o polityce zagranicznej brzmi nawskroś pokojowo. Powiedziano tam: „Powodzenie naszego dzieła pokojowego w domu i za morzem zależy od tego, aby państwo było dość silnem, abo mogło narodowy honor, posiadłości i uprawnione niemieckie interesy w świecie każdej chwili należycie bronić. O naszej gotowości, aby międzynarodowe zatargi zawsze ugodowo załatwiać, świadczy fakt zawarcia układu z Francyą. Obok pielęgnowania naszych sojuszów z austro-węgierską monarchią i z królestwem włoskiem skierowaną jest moja polityka do tego, aby ze wszystkimi mocarstwami utrzymać przyjazne stosunki na podstawie wzajemnego szacunku i dobrej woli". Z tych słów mowy tronowej starano się wywieść, że cesarz stwierdził po pierwsze: że **trójprzymierze** istnieje **dziś** i że w przyszłości zostanie odnowione, po drugie, że ani w stosunku do Rosyi, ani do Francyi, ani do Anglii nie zaszły żadne niekorzystne zmiany, przeciwnie, że stosunki z Francyą uległy stanowczej poprawie. A obecnie przygotowuje się poprawa stosunków Niemiec do Anglii.

Tak samo w Anglii od mowy pokojowej kanclerza skarbu mnożą się stale oznaki pokojowego usposobienia Anglii. Obecna podróż admirała Beresford i ministra wojny lorda Haldane do Berlina sprowadzi w tym kierunku stanowczy zwrot. Zapewne o tem myślały dzienniki angielskie, kiedy zapowiadały na najbliższe dnie doniosłe, pierwszorzędnego znaczenia politycznego wypadki.

Tę zmianę nastroju zanotować potrzeba było. Mnożą się oznaki zmiany oryentacyi politycznej w Europie. **W. L.**

„La Vie".

Powstaje w Paryżu nowy tygodnik. Będzie nosić tytuł *La Vie* (Życie), a na czele tego wydawnictwa stają **Marius i Ary Leblond**.

Liczna więc, zbytchyba liczna rzesza przeglądów francuskich, tych wszelkiego typu, rodzaju i wymiaru *revues* paryskich zwiększy się jeszcze o jedną, o nazwie bezbarwnej niby, a przecież wiele mówiącej.

Czy „*La Vie*" będzie tylko banalnem pomnożeniem liczby tygodników francuskich, czy też przyniesie coś nowego, coś oryginalnego świeżością pomysłów, punktem wyjścia przy obserwowaniu—na obszarze Francyi i świata—zagadnień społecznych, kulturalnych, politycznych, wszelkich objawów **życia**, któremu chce służyć?

Sądząc z tego, co nam piszą z Paryża, „*La Vie*" będzie miała istotnie coś do powiedzenia. Koło tego tygodnika grupują się talenty o aspiracyach szerszych, idealiści (są jeszcze tacy we Francyi), którzy nie stracili czci dla ideału, którzy wierzą w wielką Francyę, w siły jej ducha, jej wpływów ideowych, dalekich, światowych, jak ongi... Kierownikami tego pisma są znani w Polsce i w Kijowie **Marius i Ary Leblondowie**.

Już sam ten fakt sympatycznie nas dla nowej *Revue* francuskiej usposabiać musi.

Spodziewamy się znaleźć w niej zasadnicze cechy geniuszu francuskiej rasy—a więc uniwersalność, ścisłość i sprawiedliwość. Spodziewamy się, że „**Życie**" będzie tam odzwierciadlane z tą jasnością, jaką przywykliśmy podziwiać i wysoko cenić u francuskich pisarzy.

W końcu lutego ma ukazać się pierwszy numer tego tygodnika. Zawierać on będzie między innemi: **Paul Adam**: *L'armée coloniale*, **Rosny**: *Le monument Mickiewicz*, **Henri Clerc**: *Les amitiés françaises*, **Sebastien Charles Leconte**: *Poème à la plus grande France*, **John Charpentier**: *Un romancier anglais*, **J. B.**: *La Pologne*, **Garignan**: *L'Allemagne et le Portugal*, nowela **Chateubriant'a** (prix Goncourt).

„*La Vie*" po za swojemi wewnętrznemi zaletami, odznaczać się będzie jeszcze jedną, mianowicie taniością (10 rubli rocznie).

Adres redakcyi „*La Vie*": 68, rue Mazarine, Paris, Directeur de „La Vie" Marius Ary Leblond.

Zerwanie rokowań polsko-ruskich.

Jak już wiedzą nasi czytelnicy z telegramów onegdajszych, układy polsko-ruskie w sprawie ilości mandatów do sejmu w nowej ordynacyi wyborczej zostały zerwane.

Jeszcze bowiem w dniu 24 stycznia oświadczył namiestnikowi prezes klubu narodowo-demokratycznego ruskiego pos. Lewicki imieniem całego klubu, że domaga się od polaków stanowczej odpowiedzi, iż przyjmują propozycyę 30% ruskich mandatów i okręgów jednomandatowych, za co rusini propozycyi polskiej, objętej punktem 7 i 8 wniosku pośredniczącego p. namiestnika, nie stawialiby przeszkód. Jeżeli odpowiedź będzie negatywna, albo nie nastąpi do czwartku wieczora, rusini uważać będą rokowania za zerwane.

Na to oświadczenie prezesi stronnictw polskich dali następującą odpowiedź:

„Prezesi stronnictw polskich zgadzają się na to, aby mandaty polskie i ruskie były zabezpieczone, a następnie zgadzają się na rozpatrzenie czterech proponowanych sposobów zabezpieczenia mandatów na podstawie obliczeń statystycznych i geograficznego rozłożenia okręgów i dlatego nie widzą przyczyny do ,zerwania rokowań. Prezesi stronnictw polskich w razie zupełnego porozumienia się z posłami ruskimi co do wszystkich innych warunków reformy wyborczej, gotowi są w propozycyach swoich dla stronnictw polskich zaproponować 26.4% udziału rusinów w sejmie, przyjęte w ordynacyi do Izby deputowanych Rady Państwa, lecz w żadnym razie nie mogą pójść dalej".

Zerwanie przez rusinów rokowań polsko ruskich odbiło się na najbliższem zaraz posiedzeniu sejmowem, na którem przedstawiciele stronnictw rusińskich wystąpili z oświadczeniami, zrzucającemi winę zerwania na polaków i zapowiadającemi w dalszym ciągu ze strony ruskiej jak najzaciętszą obstrukcyę w sejmie.

Piątkowe posiedzenie sejmu rozpoczęło się od wnoszonego za każdym razem przez rusinów protestu przeciwko sposobowi prowadzenia obrad na posiedzeniu poprzedniem, poczem poseł Lewicki złożył w imieniu klubu ukraińskiego oświadczenie, w którem zaznaczył, że posłowie ruscy, wstępując przed 3 laty do tego sejmu, uważali go tylko za powołany do nadania nowej sprawiedliwej ordynacyi wyborczej.

W tej sesyi rusini po raz trzeci dowiedli, że są skłonni do porozumienia, ale chociaż posunęli się do tego ustępstwa, że żądają tylko 30 proc. mandatów, oraz zabezpieczenia narodowych okręgów wyborczych, polska większość brutalnie odrzuciła rękę, podaną jej do zgody, a namiestnik nie ujął się stanowczo za prawami narodu ruskiego. Mówca musi stanowczo stwierdzić, że rokowania zostały zerwane z winy polskiej i oświadczyć, że rusini zwalczać będą ten sejm wszelkimi sposobami, dopóki nie zdobędą sprawiedliwej reformy wyborczej i takiego prawno-politycznego stanowiska narodu ruskiego, jakie mu się należy jako czynnikowi równorzędnemu z polakami.

Poseł Korol przyłączył się w zupełności do powyższej deklaracyi, co wywołało oklaski śród rusinów. Przemawiał jeszcze Dudykiewicz, poczem prezes Koła polskiego Biliński stwierdził, że polacy bynajmniej nie dali powodu do zerwania rokowań, przeciwnie, pragną zgody, to też postępowanie rusinów jest wprost niezrozumiałe.

Namiestnik Bobrzyński oświadczył, iż rząd pragnie porozumienia polsko ruskiego i uchwalenia reformy wyborczej; rokowania doprowadziły już do zbliżenia na wielu punktach i można było przypuszczać, że podczas obecnej sesyi sejmowej nastąpi zgoda między obu narodami.

Zakończył namiestnik wyrażeniem swego głębokiego przekonania, iż kiedy sejm zejdzie się znowu w najbliższym czasie, rokowania zostaną podjęte, i że czułby się szczęśliwym, gdyby wówczas doprowadziły do pomyślnego wyniku.

Gdy marszałek ogłosił przystąpienie do obrad nad sprawami porządku dziennego, rozpoczęła się zwyczajna muzyka obstrukcyjna rusinów i trwała do końca posiedzenia. Pomimo to załatwiono 16 punktów i wyczerpano cały porządek dzienny, z pominięciem dwóch punktów.

Przy końcu posiedzenia ukraińcy usiłowali wywołać awanturę. Poseł Makuch rzucił na salę kilka arkuszy papieru. Staruch krzyczał na całe gardło: „Idźcie do domu! Musi nastąpić reforma wyborcza! Chcecie nas zamęczyć!"—kilku zaś posłów ruskich usiłowało dostać się do trybuny referentów, nie zostali jednak przez polaków dopuszczeni. Następne posiedzenie wyznaczono na wtorek.

Tak stała sprawa w piątek, lecz z ostatnich informacyi gazet widać, że starań o ponowne nawiązanie układów nie zaniechano jeszcze ostatecznie.

Już w piątek po południu przyszło do pewnej wymiany zdań między przywódcami obu stron, t. j. polskimi i ruskimi w tym kierunku, czyby przecież nie dało się znaleźć jakiegoś wyjścia z obecnej sytuacyi. Ponieważ kwestya zabezpieczenia mandatów jest dla rusinów bardzo ważna, a dotychczasowe zapewnienia, że sprawa ta będzie załatwiona po dostarczeniu dat statystycznych, nie przekonywują rusinów, chodziłoby o wyszukanie takiej gwarancyi, któraby upewniła rusinów, że mandaty te istotnie im przypadną i że dalsze prace w komisyi reformy wyborczej będą dawały rusinom w tym kierunku gwarancyę. Gdyby rusini mieli takie gwarancye, to kwestya procentowego rozdziału mandatów zeszłaby na drugi plan.

Odbyło się też posiedzenie prezydyów polskich klubów z udziałem marszałka i namiestnika. Przewodniczył Biliński.

Omawiano sprawę reformy wyborczej—przyczem poruszono kwestyę wciągnięcia rusinów do pracy—i obecny skład komisyi reformy wyborczej. Ponieważ w ostatnich czasach nastąpiło nowe ugrupowanie polskich stronnictw, przeto postanowiono uzupełnić dotychczasowy skład komisyi dla reformy wyborczej przez zastosowanie odpowiedniego klucza udziału przy uzupełniających wyborach z uwzględnieniem reprezentantów nowych klubów. Postanowiono też, aby w komisyi byli wszyscy prezesi klubów, którzy brali udział w rokowaniach ugodowych. Uzupełniona w ten sposób komisya ma się wziąć do pracy.

Ustalono następnie, że wydział krajowy ma do czerwca przedłożyć materyały i mapy, poczem sama komisya na ich podstawie skodyfikuje w ciągu lata projekt ustawy, tak, że we wrześniu ustawa będzie mogła być przyjęta przez sejm.

Nad sprawą odnowienia składu komisyi obradować będzie dziś komisya—matka, a w środę znajdzie się ona na porządku obrad sejmu.

Kiedy to wszystko przedłożono rusinom, oświadczyli oni, że chętnie wezmą udział w obradach nowej komisyi wyborczej. Tym sposobem rokowania znów się rozpoczną i napewno już teraz w lepszym tempie prowadzone będą.

Na pomnik Mickiewicza.

Poświęcone sprawom Bretanii pismo „Le Breton de Paris", powołując się na znaną przyjaźń Mickiewicza z głośnym poetą bretońskim Renay, wydało odezwę, nawołującą do składek na pomnik naszego wieszcza i rozpoczęło u siebie przyjmowanie takowych.

Ten wyraz sympatyi nie powinien nikogo dziwić, bowiem bretończycy na punkcie idealizmu mają wiele cech wspólnych z nami.

Dodamy, że „Le Breton de Paris" zajmuje stanowisko niejako reprezentanta idealizmu celtyckiego w stolicy Francyi.

Kierownik pisma d-r Fus zajmuje wybitne stanowisko w ruchu bretońskim, jest człowiekiem niezmiernie czynnym i energicznym, oraz nader kompetentnym w sprawach swego kraju; bretończycy w Paryżu zawdzięczają mu bardzo wiele.

Kulisz o rusinach.

„Rusłan" drukuje już od dłuższego czasu bardzo interesujące listy Pantalejmona Kulisza, jednego z najzdolniejszych pisarzy i działaczów ukraińskich, do p. Aleksandra Barwińskiego pisanych. Najczęściej odnoszą się te listy do ruchu umysłów, wywołanego w Kijowszczyźnie i w Galicyi wystąpieniem ukraińskich pisarzy. W najnowszym numerze „Rusłana" z 22 b. m. drukuje p. Barwiński znowu parę listów Kulisza, a w jednym z nich znajdują się następujące spostrzeżenia charakterystyczne:

„Galicyanie, to taki niezgodliwy naród, iż żadną miarą nie chcą garnąć się do kupy: znak to antycywilizacyi — bo cywilizacya wyrabia jedność myśli i dążeń. Niepiękniej dzieje się i u nas na Ukrainie. My, naród strasznie niezgodliwy; my następcy tych rozbójników, z których robimy sobie bohaterów sławy i zasługi obywatelskiej. My barbarzyńcy; nasze marzenia i pragnienia zaprawdę bardzo mizerne... A lud nasz pobukuje: „Żydów na śniadanie, panów na obiad, panów na wieczerzę!" Czyż to nie dziedzictwo XVII stulecia? Zatraciliśmy niegdyś polską kulturę; gotowiśmy zatracić moskiewską kulturę, a jeżeli udałoby się, to zatracilibyśmy i ogólną europejską kulturę. A kiedy nareszcie zrujnowalibyśmy Ukrainę na taką pustynię, jaką ona stała się po kozackich zawieruchach, wówczas znowu śpiewalibyśmy:

Oj, kołyś my wojuwały,
Ta bilsze ne budem;
Toho szczastia, toi doli,
Po wik ne zabudem!

A tem szczęściem i tą dolą co nasz lud nazywa? Rozbójnictwo — rozboje bez końca? I teraz rwie się on do rozbojów z energią dzikiego instynktu. Obawiam się szczerze, ażebyśmy nie doczekali drugiej „Ruiny", jaka nastała u nas po Chmielnickim. Tylko, że teraz nie będą krzyczeli: „Za wiarę, molodci, za wiarę"! Bo inne teraz hasła..."

Powódź w Hiszpanii i Portugalii.

Wszystkie rzeki półwyspu Pirenejskiego wylały, zatapiając ogromne przestrzenie, porywając bydło, i dobytek, a w wielu wypadkach nawet istnienia ludzkie.

Nad nieszczęśliwymi krajami szaleje burza, deszcz ulewny pada prawie bez przerwy, a u brzegów toną w morzu statki rybackie i parowce, porywane przez rozjuszone fale i ciskane o skały.

Wskutek wylewu rzek Tejo, Douro, Sado, Guachana i innych rzek portugalskich runęło wiele domów w miastach nad brzegami tych rzek leżących.

W Valladolid (Hiszpania) utonęło wiele osób we wzburzonych falach rzeki Sequille.

W Sewilli położenie staje się coraz groźniejszem. Ludność wszystkiemi siłami buduje tamy dla powstrzymania spienionych, żółtych bałwanów Gvadalquiviru. 15,000 robotników jest bez pracy. Nędza straszna. Powódź niszczy całe wsie. Trzy osoby utonęły. Woda zalała elektrownię, maszyny stanęły, miasto jest pogrążone w ciemnościach.

Tymczasem burze i deszcze ulewne nie ustają. Guadalquirir zalał całą okolicę, która przypomina olbrzymie jezioro. Na powierzchni pływają meble, sprzęty domowe i zwłoki bydląt.

Wielu mieszkańców Sewilli w niżej położonej dzielnicy szuka schronienia na dachach, bo woda już zalała piwnice i sutereny, z miasta niepodobna uciec, bo koleje żelazne stanęły z powodu przerw na linii, którą podmyła woda. W wieln miejscach nasypy runęły. Gdzieindziej linia cała stoi pod wodą.

Wiele ucierpiały nadbrzeżne miasta południowe, jak Kadyks i inne. 20 parowców i łodzi rybackich rozbiły fale, ciskając je na tamy wybrzeża.

„Głodówka" w gr.-kat. seminaryum duchownem.

Jak już donosiliśmy w telegramach, ukraińscy alumni lwowskiego seminaryum duchownego prowadzili bierny opór, polegający na „strajku-głodowym" celem zmuszenia rektoratu do wydalenia alumnów nie należących do obozu ukraińskiego.

Sprawę tę opisuje „Diło" tak: Alumni seminaryum duchownego rozpoczęli bierny opór celem usunięcia 11 moskalofilów, bo tylu ich jeszcze jest obecnie w seminaryum.

Gdy w piątek przyszli z wykładów uniwersyteckich, udali się, jak zwykle, do refektarza na obiad. Po odmówieniu modlitwy, odczytaniu ustępu z pisma św. i odśpiewaniu pieśni: „Gdy Ukraina"...—udali się do rektora, który jednak oświadczył, że tak licznej deputacyi nie może przyjąć; wówczas wystąpili w imieniu alumnów przywódcy każdego roku i wręczyli rektorowi memoryał, w którym zaznaczają, że z powodu, iż niektórzy moskalofile, którzy wyszli z seminaryum, świadomie i dobrowolnie zdecydowali się na zdradę wiary katolickiej i swego narodu—obecni alumni muszą troszczyć się o to, aby z pomiędzy nich, jako przyszłych księży, nie wyszli duchowni pionierzy akcyi wrogiej kościołowi katolickiemu; a ponieważ pomiędzy nimi są zdrajcy narodu, o których alumni mają wewnętrzne przekonanie (!), że w odpowiedniej chwili staną się zdrajcami kościoła katolickiego, dlatego zmuszeni są prosić rektorat w imię dobra kościoła, narodu i dobrej sławy seminaryum—o usunięcie tych niedawnych elementów, aby w ten sposób zapobiedz przyszłemu złu.

Aby to osiągnąć, już z dniem dzisiejszym odmawiają wziąć do ust pożywienie tak długo, dopóki moskalofile będą w seminaryum. Memoryał zaopatrzono 205 podpisami (na wszystkich 216 obecnie znajdujących się w seminaryum alumnów). Popołudniu wezwał rektor ks. Bocian przywódców na konferencyę, podczas której oświadczyli mu, że są tylko organem wykonawczym ogółu alumnów, a więc niczego nie mogą uczynić. Na to oświadczył rektor, że gdyby ten stan dłużej potrwał, to wypadnie mu chyba rozpuścić seminaryum.

Na wieczerzę przybyli wszyscy alumni, jednak mimo zastawionych stołów nic nie jedli. Wczoraj rano na śniadanie zupełnie nie przybyli—chyba moskalofile. Pojawiło się rektorskie ogłoszenie, że alumni nie są kompetentni do wydawania ogólnego potępienia, a mogą tylko o każdym alumnie złożyć świadectwo pod przysięgą. Jeżeli kto nie chce od tego odstąpić, może do godz. 10 wystąpić. Alumni uchwalili nie ustąpić. Metropolity ks. Szeptyckiego niema obecnie we Lwowie, tak, że niewiadomo, jak sprawa się rozstrzygnie".

Według informacyi „Nowego Słowa" w zarządzeniu rektoratu seminaryum oświadczono, że jeśli alumni nie ukończą swego strajku, to nastąpi zamknięcie seminaryum i wydalenie wszystkich alumnów. Na to zarządzenie rektoratu oświadczyli alumni, że wytrwają w strajku, choćby miano ich siłą usuwać.

Jak donosi „Galiczanin", ukraińscy alumni, wychodząc do rektoratu, odśpiewali „hymny" ukraińskie: „O cześć wam kacapskie łajdaki" i „Ne pora".

Zajście całe ma charakter wyłącznie polityczny i jest dalszym momentem od kilku lat prowadzonej w seminaryach ruskich akcyi ukrainofilskiej.

Z prasy polskiej.

Po wyroku.

Z powodu wyroku, skazującego biskupa Ruszkiewicza na więzienie pisze, „Głos Warszawski."

„Niezwykła, nieznana dotychczas w naszem życiu sprawa sądowa zakończona została wyrokiem wydanym na Jego Ekscelencyę ks. biskupa Ruszkiewicza i oskarżonych wspólnie z nim kapłanów. Ogół nasz tem silniej w obecnej chwili odczuwa potrzeby dania wyrazu swemu przywiązaniu i czci dla dostojnika Kościoła, który stanął przed sądem za czyny, wynikające z Jego powołania, z wysokiego stanowiska, odpowiedzialnego względem Kościoła i kraju.

Dając na tem miejscu gorący wyraz naszym uczuciom, będącym uczuciami całego ogółu, stwierdzamy stanowczo, że stanowisko Kościoła i jego kierowników w naszem społeczeństwie moralnie się wzmacnia w tej chwili.

„Przyjemnie nam też donieść, że w piątek wielka liczba osób pospieszyła do mieszkania Jego Ekscelencyi, by zaświadczyć ks. biskupowi swą cześć i przywiązanie. Do późnego wieczora drzwi jego domu się nie zamykały.

„Kuryer Polski" pisze:

„Przebyliśmy chwilę ciężkiego bólu—kraj cały ją przebył—widzieliśmy Księcia Kościoła naszego na ławie sądowej.

„W bólu tym nie było uczucia poniżenia, bo biskupowi i kapłanom katolickim zarzucano czyny, które nie obrażały ich sumienia, które były w zgodzie z poczuciem obowiązku względem Kościoła i kraju. Prawa moralnego—najwyższego— nie przekroczyli.

„Sądy państwowe znalazły winę i wymierzyły karę.

„Uważamy sobie za powinność przesłać w tym momencie przedstawicielom Kościoła zaświadczenie i zapewnienie, iż w ciężkich chwilach upokorzenia serca nasze biły z niepokojem, że przy Nich była miłość nasza i cześć.

„Chwile próby potęgują wierność i gorliwość."

Bardzo znamiennem jest również odezwanie się „Kuryera Porannego", który o ruchu maryawickim miał zawsze zdanie odmienne od ogromnej większości prasy polskiej. Oto co pisze obecnie „Kuryer Por." po ogłoszeniu wyroku na biskupa Ruszkiewicza i prof. Cieplińskiego:

„Nowe wyznanie zrodziło się z zabobonnych kultów i nie wniosło żadnego czynnika ożywczego i cywilizującego w życie duchowne swoich współwyznawców. Naturalna jego słabość wewnętrzna popychała je z nieubłaganym fatalizmem do szukania opieki przed przeciwdziałaniem u tych opiekunów, którzy tylko czekali na sposobność do interwencyi w imię naruszonej jakoby, a tak czujnie i odwiecznie strzeżonej w państwie rosyjskiem— tolerancyi wyznaniowej... Ukaranie biskupa za udzielenie rozwodu nie nada związkom maryawickim powagi religijnej, choć wzmocni ich legalizacyę prawną. Duchowieństwo maryawickie nia ma więc żadnego powodu cieszyć się z obrotu tej sprawy, która nie ma ku temu warunków, aby zwiększyć jego autorytet moralny i obywatelski".

Dokoła Izb prawodawczych.

Samorząd w Królestwie. Posłom w Dumie Państwowej rozdano już drukowane wnioski komisyi miejskiej w sprawie poprawek, zgłoszonych do projektu samorządu miejskiego w Królestwie podczas drugiego czytania w Dumie. Poprawki te wraz z wnioskami komisyi rozważane być mają podczas trzeciego czytania projektu w plenum Dumy.

Ustawa o zmianie wyznania. Złożony Dumie Państwowej przed pięciu laty projekt rządowy ustawy o zmianie wyznania, uchwalony przez Dumę w końcu r. 1909, a przerobiony znacznie przez Radę Państwa w końcu r. 1911, znalazł się obecnie w komisyi kompromisowej obu izb. Na posiedzeniu tej komisyi, odbytem 24 stycznia pod przewodnictwem posła do Rady Państwa von Kaufmana, nie zdołano osiągnąć porozumienia, gdyż posłowie do Rady bronili usilnie swego tekstu, posłowie zaś do Dumy Państwowej obstawali za utrzymaniem bardziej liberalnego tekstu Dumy. Zwłaszcza wywołuje różnicę zdań art. 1-szy projektowanej ustawy, w którym Duma Państwowa orzeka, że wolno przechodzić z każdego wyznania na każde inne, Rada Państwa zaś dozwala jedynie przejście z jednego chrześcijańskiego wyznania na inne chrześcijańskie. Również nie godzą się posłowie Dumy na zmianę art 2-go, w którym Duma pozwala wszystkim po ukończeniu lat 14 życia zmieniać wyznanie za zgodą rodziców lub opiekunów, gdy natomiast Rada Państwa orzeka, że żadna osoba wyznania prawosławnego nie może przejść na inne wyznanie przed ukończeniem 21 lat życia. Wobec tej różnicy zdań, ogłoszenie nowego prawa, mającego zastąpić dzisiejsze cyrkularze ministeryalne o zmianie wyznania, ulegnie zwłoce.

Odszkodowanie kolejowców. Komisya finansowa Dumy Państwowej zaakceptowała projekt rządowy o odszkodowaniu pracowników, rzemieślników i robotników kolejowych, którzy ulegli wypadkom nieszczęśliwym przy pracy zawodowej. Odszkodowanie będzie wypłacane z potrąceniem sumy, przypadającej poszkodowanemu, jako uczestnikowi kasy emerytalnej lub zapomogowej, a wpłaconej na jego rachunek przez kolej. W razie śmierci poszkodowanego otrzyma odszkodowanie jego rodzina podług ustanowionych w projekcie norm.

O finanse dla ziemstw. Posłowie Guczkow i Lerche, jak wiadomo, odwiedzili przed paru dniami prezesa rady ministrów, z którym konferowali w sprawie banku dla ziemstw i miast. Posłowie prosili premiera o przyspieszenie opracowania projektu banku ziemskiego i złożenia projektu w Dumie, ażeby izby mogły w możliwie krótkim czasie

uchwalić go. P. Kokowcew starania posłów przyjął przychylnie i obiecał prace nad projektem przyśpieszyć.

O nauczanie powszechne. Mowa Kokowcewa w Radzie Państwa podczas debaty nad projektem finansowym nauczania powszechnego zwróciła ogólną uwagę, a to z tego względu, że premier w celu uratowania tego projektu zmienił pogląd, którego się trzymał w tej sprawie jeszcze jako minister skarbu tylko. Wówczas był on przeciwny ustaleniu 10-milionowego funduszu corocznie na potrzeby oświaty i starał się, ażeby kwotę tę zmniejszyć; obecnie nie tylko bronił ustalenia kwoty, ale jeszcze zdecydował się na powiększenie jej do 10 1/2 milionów z tem, ażeby 1 1/2 miliona z tej kwoty szło na potrzeby szkół cerkiewno-parafialnych. Zwróciło również powszechną uwagę zachowanie się ministra oświaty Kasso. Nie przemówił on ani jednem słówkiem w obronie projektu oświatowego, który zdaje się powinienby go najwięcej obchodzić.

Nowy instytut rolniczy. Rolnicza komisya Dumy przyjęła projekt ministeryalny w sprawie utworzenia instytutu rolniczego imienia Piotra I w Woronežu.

W sprawie regulaminu Dumy. W komisyi regulaminowej Dumy odbyło się interesujące posiedzenie Dumy w sprawie projektowanej przez październikowców zmiany regulaminu. Projekt październikowców polegał na tem, ażeby przemówienia motywujące głosowanie wygłaszano nie przed, ale po głosowaniu i ażeby przy omawianiu nagłości interpelacyi udzielano tylko jednego głosu za i jednego przeciw. Na posiedzeniu komisyi październikowcy poszli dalej jeszcze w tym kierunku, proponując zniesienie zupełne przemawiania za i przeciw nagłości, co też komisya, pomimo gorącej opozycyi Makłakowa i Czernoświtowa uchwaliła. Natomiast pierwszy z projektów o motywowaniu głosowania został odrzucony.

Z życia prowincyi.

Zytomierz, *d. 26 stycznia.*

Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej zostało przedstawione sprawozdanie przewodniczącego komisyi sanitarnej ze stanu zdrowotności miasta. Notujemy je w streszczeniu, jako zawierające ciekawe dane:

„Zaregestrowanych epidemicznych zasłabnięć w roku 1911 było 274, co w zestawieniu z rokiem 1910 (454), a zwłaszcza z rokiem 1909 (1,159), stanowi bezsprzecznie objaw pomyślny.

„Wypadków tyfusu plamistego było w 1910 roku 74, w 1911 r. 12; tyfusu brzusznego: w 1910 r. 64, w 1911 r. 72; tyfusu powrotnego: w 1910 r. 11, w 1911 r. 1; ospy: w 1910 r. 5, w 1911 r. 23; szkarlatyny: w 1910 r. 161, w 1911 r. 45; dyzenteryi: w 1910 r. 7, w 1911 r. 18; dyfterytu: w 1910 r. 73, w 1911 roku 42.

„Danych liczbowych o śmiertelności Żytomierza komisya sanitarna przedstawić nie mogła, ponieważ duchowieństwo prawosławne udziela ich tylko zarządowi lekarskiemu. Oficyalne zaś dane notują w 1910 roku 1,845 wypadków śmierci, czyli 2 proc., przyjąwszy 89 tysięcy jako ogólną liczbę ludności. W powiecie na 417,603 ludności — 11,335 wypadków śmierci, t. j. 2,7 proc., czyli śmiertelność powiatu przewyższa śmiertelność miasta.

„Liczby zasłabnięć przedstawiają się interesująco i pod innym względem. Mianowicie z 274 zaregestrowanych chorych korzystało z ziemskiego szpitala tylko około 150. Pozostali leczyli się w domu, lub w szpitalu żydowskim. Przyjmując 25-procentowy stosunek chorych zakaźnych do ogólnej liczby chorych, otrzymujemy 600, jako liczbę wszystkich chorych z miasta, korzystających z ziemskiego szpitala. A ponieważ koszt utrzymania w szpitalu jednego chorego wynosi podług obliczeń szpitalnych około 42 rb. rocznie, zatem koszt utrzymania chorych miejskich wynosi około 25 tys. rb. Dodawszy koszt utrzymania przytułku i ochrony dla sierot, udział miasta w tych wydatkach powinien wynieść 40 tys. rb. W tak niepomyślnym pod względem epidemicznych zasłabnięć roku, jakim był rok 1909, wydatki te wyniosły ogółem 65 tys. rb. Miasto zaś wnosi do kasy ziemskiej 80 tys. rb., a będzie wnosiło 115 tys. rb. W opodatkowaniu ziemskiem, jak również w utrzymaniu wojsk, miasto ponosi zbyt wielkie obciążenia, które nie pozwalają opieki sanitarnej postawić na należnej wysokości. Wszelkie projekty, odnoszące się do podniesienia sanitarnej organizacyi, wodociągi, kanalizacya i t. d. pozostaną w krainie nieziszczalnych marzeń, dopóki miasto nie uwolni się od nieprodukcyjnych dlań wydatków. Dlatego statystyka przyrostu ludności winna być nader skrupulatnie notowana. Pamiętać należy, że oficyalna liczba 100 tys. nadaje miastu prawo wyodrębnienia się w oddzielną jednostkę ziemską, a co za tem idzie podniesienia wszystkich gałęzi gospodarki miejskiej, w tym rzędzie i opieki sanitarnej".

W szeregu dalszych spraw porządku dziennego propozycyę gubernatora co do uroczystego obchodzenia 300-lecia panowania Domu Romanowych przekazano do rozważenia specyalnej komisyi.

Wyznaczono 1 tys. sążni ziemi miejskiej przy ul. Moskiewskiej pod budowę gmachu koedukacyjnej szkoły handlowej p. Remezowej.

Obowiązek porządkowania i czyszczenia miasta oddano zarządowi więziennemu przy umowie 3,500 rb. rocznie.

Poza tem załatwiono szereg spraw drobnych i przyjęto sprawozdanie z rachunków miejskich za rok 1909.

Zamiana obecnego terytoryum więziennego na plac miejski pod budowę nowego gmachu więzienia uzyskała sankcyę Najwyższą.

Włoszek.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Bal polski.** Dnia 2-go lutego w Białej Cerkwi odbędzie się doroczny bal polski na rzecz T-wa pomocy uczącej się młodzieży gimnazyum miejscowego. Towarzystwo to egzystuje wyłącznie z ofiarności publicznej.

— **Występy A. i M. Zawadzkich w Winnicy.** Dnia 28 go b. m. w Winnicy odbył się pierwszy z dwu zapowiedzianych występów Artura i Maryi Zawadzkich. Publiczność polska, jak to niestety zwykle z polską publicznością dzieje się, niezbyt tłumnie stawiła się na przedstawienia. Ci jednak, którzy byli, mieli możność przekonać się o znanej już zresztą wszędzie wartości artystów i spędzić wieczór w powodzi śmiechu i dobrego humoru.

— **Przemysł rękodzielniczy w pow. bracławskim.** Bracławski powiatowy zarząd ziemski zamierza zgromadzić w roku bieżącym dane o stanie przemysłu rękodzielniczego w powiecie. W tym celu zwrócił się on do nauczycieli szkół początkowych z prośbą o zakomunikowanie, jakie gałęzie przemysłu domowego i w jakiej mierze są rozwinięte w rejonie ich szkół.

— **Prześladowanie księgarni.** Naczelnik starokonstantynowskiej policyi powiatowej (sprawnik) zażądał od właścicieli księgarni miejscowych, aby dali mu katalogi sprzedawanych przez nich książek, powołując się na art. 175 ustawy o cenzurze. Właściciele księgarni odpowiedzieli mu, że artykuł ten stosuje się wyłącznie do czytelni i wypożyczalni książek, zaś żaden inny artykuł ustawy o cenzurze nie nakazuje księgarniom sporządzania katalogów sprzedawanych książek, że więc katalogów nie mają i nie zamierzają ich sporządzać.

W odpowiedzi sprawnik pociągnął wszystkich właścicieli księgarni do odpowiedzialności sądowej z artykułu 29 ustawy o karach, wymierzanych przez sędziów pokoju za niewykonanie rozkazów administracyi.

— **Z ruchu kooperacyjnego.** We wsi Telelińcach pow. jampolskiego i Małej Pobojance pow. uszyckiego mają być otwarte sklepy współdzielcze. Sklep współdzielczy we wsi Wołudryńce pow. płoskirowskiego zakończył rok z zyskiem 256 rb 24 kop.

— **Pożar.** We wsi Owsianik pow. bałckiego spłonął do szczętu młyn, należący do A. Adabasza. Straty wynoszą 15 tys. rb.

— **Zabójstwo.** Przed paru dniami w nocy S. Babicz i W. Sanduła, wracając z Kijowa do domu, we wsi Kriukowszczyzna, chcąc wypić piwa, udali się do piwiarni i zaczęli dobijać się do drzwi. Znajdujący się w piwiarni K. Oczeretnyj odmówił spełnienia ich prośby. Na wszczętą przez B. i S. awanturę Oczeretnyj, uzbrojony w kij dębowy, wyszedł do awanturników, zaczął ich okładać kijem i tak uderzył Sandułę w głowę, że ten ostatni, oblewając się krwią, padł na ziemię. Nadbiegli na krzyk ludzie podnieśli Sandułę z ziemi i odnieśli do domu, skąd został on odwieziony do budajewskiej lecznicy wiejskiej, gdzie dnia następnego, nie przychodząc do przytomności, zakończył życie. Oczeretnego zaaresztowano.

Kuryerek Odeski.

☐ **Sprawa testamentu Wołodkowicza** w dniu 24-ym stycznia znowu była przedmiotem rozpraw w sądzie odeskim.

Adwokaci pretendentów, chcących obalić testament, prosili sąd o ponowne odroczenie sprawy, gdyż dotychczas nie otrzymane zostały z kancelaryi petersburskich dokumenty genealogiczne, stwierdzające pokrewieństwo petentów ze zmarłym spadkobiercą.

Sąd okręgowy prolongował ów termin na jeden miesiąc i sprawa została odłożona.

☐ **Bal katolicki** wypadł świetnie, dając przeszło 2,000 rb. zysku.

Piknik panieński w „Ognisku" zgromadził mnóstwo młodzieży.

Reflektor elektryczny rzucał kolorowe światło na czarujące pary, wywołując iście czarodziejskie efekty.

Tańczono do g. 5 ej z rana.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 31 (13) Piotra Nolaski W.
Jutro 1 (14) Ignacego B. M.

Wschód słońca o godz. 7 m. 17
Zachód słońca o godz. 5 m. 10
Długość dnia godz. 9 m. 53

Kalendarzyk Historyczny.

13 lutego n. st.

Roku 1793. Konfederacya Targowicka odwołuje pospolite ruszenie.

— **Odczyt d-ra J. Ochorowicza.** Wczoraj wieczorem w sali „Ogniwa" odbył się pierwszy odczyt d-ra Ochorowicza na temat „Nowe dziedziny wiedzy". W swym nader ciekawem odczycie prelegent mówił o nowych nieznanych zjawiskach, nie wytłumaczonych dotychczas przez naukę. Impuls do badania tych zjawisk tajemnych dały nowe odkrycia ostatnich czasów, jakoto: promienie Röntgena, fale elektryczne, promieniotwórczość (radioaktywność) ciał martwych i organizmu ludzkiego i t. d.

Po wyjaśnieniu w treściwych słowach istoty hypnotyzmu i medyumizmu, prelegent, przeszedł do zjawisk telepatyi i telekinezyi, które ilustrował zdjęciami fotograficznemi, rzucanemi na ekran przez latarnię czarnoksięzką. W końcu swego odczytu prelegent mówił o promieniach sztywnych i X X.

Wypełniająca szczelnie salę „Ogniwa" publiczność darzyła prelegenta hucznymi oklaskami.

Następny odczyt d-ra Ochorowicza, w którym prelegent będzie poruszał zjawiska tego samego rzędu odbędzie się dzisiaj.

Bardziej szczegółowe sprawozdanie z wczorajszego odczytu damy w jednym z najbliższych numerów.

— **Teatr polski.** W piątek odegrana będzie doskonała i pełna humoru komedya Zalewskiego „Oj mężczyźni, mężczyźni".

— **Z polskiego Tow. kolonii letnich.** Oprócz wymienionych wczoraj do składu komitetu balu maskowego wchodzą jeszcze następujące osoby: panie M. Baczkowska, J. Dobrowolska, M. Tyszkowska i p. R. Wilkoszewski.

— **Z kroniki karnawałowej.** W ubiegłą sobotę w lokalu Pol. Towarzystwa Gimnastycznego odbył się bal sekcyi łyżwiarsko-narciarskiej pomienionego T-wa, pod nazwą „bibułkowy". Zabawa, na którą zgromadzili się licznie druhinie i druhowie, udała się wspaniale, bawiono się ochoczo i wesoło. Nie brak było gustownych kostyumów bibułkowych, wśród których wyróżniały się: „Dyrektoryat"—p-na H. Chmurzyńska, „Fortuna"—p-na St. Chmurzyńska, „Mak"—p-na Struś, „Słonecznik" — p-na Morska, „Czerwona czapeczka"—p-na Ligocka, „Kostyum tyrolski"—p-na Borowicka i „Rusałka"—p-ni Grodecka. Tańce umiejętnie prowadzili pp. L. Woźniak, W. Bajer i T. Smolnicki.

— **Bal wioślarski P. T. G.** Dzisiaj zbiera się komitet organizacyjny balu wioślarskiego, jaki odbędzie się w bieżącą sobotę w lokalu P. T. G. (Kreszczatyk 28). Sekcya wioślarska wszelkich starań dokłada, aby tradycyjny bal ten nie ustępował balom lat poprzednich. Sala będzie udekorowana emblematami wioślarstwa i rzęsiście oświetlona różnokolorowymi lampionami.

Przybory do kotyliona spłyną na salę w specyalnie na ten cel przygotowanej łodzi. Powodzenie, jakiem się stale cieszy tradycyjny bal „naszych dzielnych", sprawiło, iż więcej jak połowa biletów została już rozprzedana.

— **Z kroniki kościelnej.** W rocznicę śmierci księdza prałata Piotra Żmigrodzkiego, proboszcza kijowskiego, 3 lutego, w piątek, w obu tutejszych kościołach odbędzie się żałobne nabożeństwo o godz. 9 1/2 rano.

— **Kiermasz T-wa dobroczynności.** Jesteśmy proszeni o przypomnienie, że dziś punktualnie o godz. 6 pp. odbędzie się zebranie ścisłego komitetu kiermaszowego w lokalu T-wa dobroczynności (Mała Żytomierska 8).

— **Zawieszenie widowisk.** Jutro, w wigilię Oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny wszystkie przedstawienia teatralne i inne widowiska będą zawieszone.

— **W sprawie kontraktów.** Jutro, w dniu 1-ym lutego, nastąpi otwarcie jarmarku kontraktowego w Kijowie. Na czas kontraktów (od 1 lutego do 1 marca) pozwolono żydom w interesach handlowych przyjeżdżać do Kijowa pod warunkiem, iż będą mieszkali w rejonach cyrkułów płoskiego i łybedzkiego.

— **Z politechniki.** Wczoraj na wydziale inżynieryjnym politechniki kijowskiej odbyła się obrona dyplomowych projektów. Do obrony przystąpiło 11 studentów, wszyscy też otrzymali stopień inżynierów-budowniczych.

Z liczby powyższej ukończyło 2 ch polaków: Marczewski Bolesław i Janczewski Czesław.

— **Izba eksportowa w Kijowie.** W ubiegłą niedzielę odbyła się w lokalu kijowskiego instytutu handlowego narada prywatna w sprawie przyszłego organizacyjnego zebrania członków filii izby eksportowej w Kijowie. Odczytano list prezesa rosyjskiej izby eksportowej, członka Rady Państwa Denisowa, który wyraża swą wdzięczność inicyatorom projektu kijowskiej izby eksportowej, która bezwątpienia w znacznej mierze przyczyni się do wyjaśnienia potrzeb handlu wywozowego na Rusi.

Na organizacyjne zebranie członków południowo-zachodniej filii izby eksportowej, które odbędzie się pomiędzy 15 i 20 lutego r. b., przyjedzie prezes rosyjskiej izby eksportowej Denisow, sekretarz wydziału leśnego izby I. Szymanowski, przedstawiciele rady zjazdów przemysłu i handlu południa Rosyi oraz reprezentanci wielu innych organizacyi handlowych i przemysłowych.

Następna narada w sprawie zebrania organizacyjnego odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Wszelkich informacyi, dotyczących południowo-zachodniej filii izby eksportowej w Kijowie udziela dyrektor kijowskiego instytutu handlowego prof. Downar-Zapolski codziennie od godz. 2 do 3 ej.

— **Wyrok.** Po 3 dniowych rozprawach kijowski sąd wojenny ogłosił wyrok w sprawie kapitana artyleryi M. Russyana, oskarżonego o defraudacyę 2,380 rb. pieniędzy skarbowych. Na mocy wyroku kap. Russyan skazany został na wydalenie z szeregów armii, pozbawienie szczególniejszych praw i przywilejów, rang, orderów i szlachectwa i 1 rok rot aresztanckich.

— **Nominacye.** Zarządzający kancelaryą kijowskiego zarządu apanaży M. Golenko został mianowany zarządzającym puszczą Białowieską.

Kijowski lekarz miejski F. Suchow został mianowany lekarzem kijowskiego ziemstwa powiatowego. Lekarzem miejskim na miejsce F. Suchowa został mianowany d-r F. Usenko.

— **Translokacye.** Sędzia pokoju 12 rewiru miasta Kijowa N. Sawicki został przeniesiony na stanowisko sędziego pokoju 18 rewiru; sędzia pokoju 18 rewiru N. Swirydow został przeniesiony do 12 rewiru m. Kijowa.

— **Oryginalny wypadek.** Inspektor podatkowy 5 okręgu m. Kijowa zawiadomił zarząd miejski, iż wybrany przez radę miejską na stanowisko członka komisyi repartycyjnej P. Czerednicženko zmarł jeszcze przed wybraniem go do tej komisyi i dlatego nie może bywać na jej posiedzeniach. Inspektor podatkowy uprasza o wybranie na miejsce ś. p. Czeredniczenki nowego członka komisyi do repartycyi podatku szacunkowego.

— **Objęcie obowiązków.** Po powrocie z Petersburga inżynier W. Szmit w dniu dzisiejszym obejmuje pełnienie obowiązków naczelnika kolei Południowo-Zachodnich.

— **Narada studentów.** Rektor uniwersytetu kijowskiego zezwolił na zwołanie w lokalu uniwersytetu d. 12 lutego zebrania studentów IV kursu wydziału prawnego w celu omówienia kwestyi, dotyczących egzaminów ostatecznych przed komisyą państwową i wyboru pełnomocników. Przy wejściu na zebranie należy okazać bilety studenckie lub świadectwa z przesłuchania kursu nauk na wydziale prawnym.

— **„Odmładzanie" personelu kolejowego.** Główny inspektor kolei żelaznych zwrócił uwagę na to, iż w wyjaśnieniach, dotyczących nieniezadawalającego stanu linii kolejowych, naczelnicy dystansów bardzo często podają na swe usprawiedliwienie podeszły wiek podwładnych niższych urzędników kolejowych, którzy nie są w stanie wykonywać należycie powierzane im obowiązki. Zdaniem głównego inspektora, dla kolei korzystniej byłoby usunąć starych urzędników, zapewniwszy im dostateczną emeryturę, niż tolerować rozmaite uchybienia, wynikające wskutek niezdolności do pracy ludzi w podeszłym wieku.

Sprawa ta zostanie postawiona na porządku dziennym obrad XXX zjazdu inżynierów wydziałów drogowych na kolejach żelaznych.

— **Przepowiednia pogody.** W zarządzie kolei Południowo-Zachodnich otrzymano wczoraj telegram terminowy obserwatoryum pułkowskiego, który przepowiada u nas w najbliższym czasie obfity śnieg, wiatry północne i silne obniżenie temperatury.

— **Sprawa o zabójstwo Juszczyńskiego.** Procedura sądowa w sprawie o zabójstwo Juszczyńskiego, pomimo ostatnich rewelacyi gaz. „Russkoje Słowo", idzie zwykłym torem. Wczoraj oskarżonemu o to zabójstwo Bejlisowi doręczony został akt oskarżenia. W ciągu 7 dni od tego terminu obrona powinna przedstawić świadków ze swej strony. Bronić mają Bejlisa adw. przys. Gruzenberg (z Petersburga) oraz miejscowi adw. przys. A. Margolin i D. Grygorowicz-Barskij. Sprawa znajduje się w X wydziale kijowskiego sądu okręgowego i termin jej rozpatrywania dotychczas nie został wyznaczony.

— **Nauka ubezpieczeń.** Zarząd kijowskiego instytutu handlowego zwrócił się do miejscowych instytucyi ubezpieczeniowych z prośbą o pomoc w sprawie urządzenia przy instucie „gabinetu ubezpieczeń", w którym byłyby zgromadzone wszelkie materyały dotyczące spraw ubezpieczeniowych dla użytku studentów instytutu.

OSOBISTE.

— Wicegubernator lubelski M. Sielecki wyjechał do Lublina.

— POŻAR W „PUSZCZY WODICY". Wczoraj w nocy w „Puszczy Wodicy" spalił się jednopiętrowy dom drewniany, należący do Ogibałowej. Dom był ubezpieczony na 7,000 rb., straty wynoszą 8,000 rb.

— ARESZTOWANIE BEZPRAWNYCH. Ubiegłej nocy w rozmaitych punktach miasta aresztowano 15 bezprawnych żydów.

— STARCIE. Onegdaj wieczorem na Sołomence przyszło do starcia pomiędzy dwiema bandami złodziejskiemi. Nadbiegł stójkowy, który zaczął strzelać z rewolweru w powietrze i rozproszył walczących. Aresztowano niejakiego Łyskowa, posiadającego przy sobie fiński nóż.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Na ulicy Moskiewskiej zażył trucizny w celu samobójczym Grzegorz K.

Na ulicy Mirnej otruła się Darya Cz., a w domu Nr. 1 przy W. Podwalnej — student Włodzimierz N. We wszystkich wypadkach pomocy udzieliło Pogotowie.

— JASKINIA ZŁODZIEJSKA. W domu Nr. 12 przy ul. Obołońskiej rewirowy Doroszkiewicz wykrył kryjówkę złodziejską w mieszkaniu zawodowego złodzieja Pyrkina i jego współlokatorki i aresztował znajdujących się tam pozb. praw S. Włodimirowa, A. Rossińską i Polikarpową.

— ZAGADKOWY WYSTRZAŁ. Wczoraj w nocy wśród okoliczności zagadkowych raniono z rewolweru na rynku Halickim rzeźnika Ganczewa. Kula trafiła rzeźnika w lewą dłoń, którą przebiła i ugrzęzła pod skórą wierzchniej strony ręki.

— W SPRAWIE DRAMATU W HOTELU „JAŁTA". Ciężki dramat, który rozegrał się onegdaj w hotelu „Jałta", zakończył się tragicznie: Aleksandra B., która powodowana współczuciem, zażyła wspólnie z Riabczukiem trucizny, wczoraj zakończyła życie. Stan zdrowia R. nieokreślony.

— STRZELANINA. W dniu 28 ym stycznia wieczorem na ul. Polewoj w domu Nr 107 sześciu nieznajomych ograbiło inżyniera K. Abanika, w chwili, gdy dzwonił do drzwi swojego mieszkania. Złoczyńcy zrabowali mu pugilares z dokumentami i umknęli.

O napadzie dano znać policyi, która wszczęła poszukiwania. Wczoraj o godz. 7 ej z rana dozorca wydziału śledczego Szydłowskij z jednym z agentów zaszli do posesyi Nr. 83 przy ul. Borszczagowskiej, w głębi której znajduje się mieszkanie znanego policyi Kazatnika. Urzędnicy policyjni zaczęli oglądać posesyę, gdy nagle z mieszkania Kazatnika wybiegł jakiś nieznajomy, który przez furtkę znajdującą się w tylnej części płotu zaczął umykać w stronę toru kolejowego. Policyanci rzucili się za nim w pogoń, strzelając z rewolwerów, przyczem jedna kula trafiła nieznajomego w nogę. Rana musiała być wszakże lekka, ponieważ nieznajomy wlazł na nasyp kolejowy i wyciągnąwszy rewolwer, zaczął strzelać do policyantów, a potem zsunął się na drugą stronę nasypu i zemknął do lasku Kadeckiego. Ponieważ ściganie złoczyńcy w takiem pustkowiu było ryzykowne, dozorca z agentem powrócili na Borszczagowską, gdzie aresztowali w mieszkaniu Kazatnika: Panina, Skrockiego, Gajenkę, Prybytkowa, Michajłowa i Łysaczenkę, jako przypuszczalnych sprawców napadu na Abanika. Właściciel mieszkania Kazatnik zawczasu się ulotnił.

— CIEMNA SPRAWA. Onegdaj w domu № 13 przy ul. Chorewej o g. 3 ej zatruli się śledziem dwaj robotnicy: Kiryczenko i Babenkow, przyczem ostatni z nich umarł. Śledź, którym się zatruli robotnicy, kupiony był w sklepie Masłowa (Chorewaja 21) i policya wzięła z powyższego sklepu dla zbadania całą beczkę śledzi. Obecnie wyjaśniła się jedna okoliczność, na podstawie której powstało przypuszczenie, iż B. został otruty. Babenkow, człowiek żonaty, był w blizkich stosunkach z niejaką Jefimenko, służącą, która często się z nim kłóciła i dwa razy usiłowała go oblać kwasem siarczanym i ostatnimi czasy groziła mu ciągle, iż mu wypali oczy. Śledź, który spowodował śmierć Babenkowa, był kupiony z rana i znajdował się w mieszkaniu tego ostatniego przez kilka godzin. Powstało przypuszczenie, iż Jefimenko podczas nieobecności B. zaszła do jego mieszkania i posypała śledzia jakąś trucizną. Jefimenko aresztowano.

— KRADZIEŻE. Ubiegłej nocy w domu № 32 przy Bulwarze Bibikowskim okradziono sklep gotowych ubrań Łozennika. Złodzieje, wyłamawszy trzy wiszące zamki, wtargnęli do sklepu i okradli go na 1,200 rb.

Tej samej nocy w domu № 21 przy ulicy Wwiedeńskiej okradziono sklep A. Zelikowa.

W posesyi № 19 przy ul. W. Podwalnej skradziono z szopy d-ra Wiszniewskiego uprząż wartości 125 rb. Część kradzionych rzeczy znaleziono u Grabowa przy ul. Instytutowej № 16. G. aresztowano.

Z mieszkania Kapniejewej (Predsławińska 12) skradziono rzeczy wartości 250 rb.

Z mieszkania W. Józewskiego (Bezakowska 8) skradziono odzież wartości 210 rb.

W domu № 32 przy ul. Kurhanowskiej dopuszczono się kradzieży z włamaniem w mieszkaniu Perewozczikowej.

— WYPADKI NA KOLEI. Onegdaj na stacyi Browki kolei Południowo-Zachodnich palacz w pociągu № 8 nazwiskiem Chamuła, wychyliwszy się przez okno, uderzył się piersią o poręcz schodów, prowadzących na platformę stacyjną. W stanie ciężkim odwieziono go do lecznicy na stacyi Fastów.

Na stacyi Jaroszenka pociąg № 24 najechał na smarownika kolejowego Sawickiego. Ciężko poranionego odwieziono do miejscowego szpitala kolejowego.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 30 stycznia (12 lutego) 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	- 0.2	3.2	1.6
Barometr przy 0 w mm	733.8	732.6	732.3
Stop. wilgotności w proc	98	94	97
Kier. i szyb. wiat. (w m. nas.)	0	0	PółZ$_3$
Chmur. wedł. 10 st. tys.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	—	—	0,8

od g. 9-ej wiecz.
do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	4,0
Najniższa	—0,7
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	1,5
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	—5,3

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano w większej części Rosyi z wyjątkiem północnego wschodu i południowego zachodu. Temperatura niższa od normalnej w pasie północnym i w części wschodu, wyżej normalnej w pozostałych rejonach Rosyi europejskiej.

Spodziewane: znaczne mrozy w pasie północnym i większej części wschodu, ciepło na poł. wschodzie, zniżenie temperatury w pozostałych rejonach. Opady w pasie południowym.

Z TEATRU I MUZYKI.

Benefis p. Leliwy.

W sobotę, w teatrze miejskim, odbył się z ogromnem powodzeniem benefis p. Leliwy. Artysta wystąpił w głównej roli op. „Bal maskowy". Publiczność zgotowała mu niezwykle serdeczne przyjęcie. Gorąco wywoływany po każdym akcie — p. Leliwa stawał się przedmiotem prawdziwych owacyi, które znajdowały wyraz nie tylko w długo niemilknących oklaskach, ale i w całej powodzi upominków, kwiatów i wieńców, którymi zasypywano go w każdym antrakcie.

Benefis p. Leliwy raz jeszcze dowiódł trwałej a gorącej sympatyi, jaką niezmiennie darzy słynnego śpiewaka kijowska publiczność.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Europejski: pp. Mikołaj Nikitin, oficer; Szymon Cimachowski, zarz. agent. ros. T-wa asek., z Mińska; Daniel Weintrob, kup.; Wilhelm Walter, kup., z zagranicy; Jerzy Keuk, kup., z zagranicy.

Grand-Hôtel: pp. T. Bortnikow; Stanisław Konopczyński z Warszawy; Herman Walter z Odesy; Jerzy Potapienko; Olga Potapienko; Julia hr. Krasinska z Czehr.; Karol Belling z Petersburga; D. Chrapowicki z Lidina; Karol Stronczyński z Piotrk.; Walter Heneman z Moskwy; Magdalena Champier z Warszawy; Karol Kreuzberg z Moskwy; Ernest Jeger; Maks Engielsen z Warszawy.

Hotel François: pp. Aleksander Anderson z Archang.; Mikołaj Dubrawski; Szymon Belulesko z Odesy; Witaliusz hr. Łubieński z Warszawy; Włodzimierz Zankowski z Charkowa; Jan Fogiel z Winnicy; Włodzimierz Koliberski; Marcin Brzeziński z Ekater.; Jan Gliwiński z Tynówki; Stefan Gallak z Warszawy; Michał Kaszkariew; Michał Protasow; Edwin Piotrowski; Piotr Korecki; Oskar Kurin z zagranicy; Karol Tide; Ernest Klim z Sum.

Hotel Ermitage: pp. Jan Levittoux, dyrektor bobr. c.; Stefan Moncewicz z Wasylkowa; Michał Rumiancew, lekarz; Marya Rumiancewa; Anna Kunicka; Antoni Rogoziński z Humania; Mikołaj Hulanicki, stud., z pow. humańskiego; Grzegorz Stiosa z Przyłuk.

Hotel Hładyniuka: pp. Witold Brzozowski; Teodor Waszkiewicz, ob. z., z p. kaniow.; Leon Horodecki, lekarz, z Mohil., Jan Syngajewski, admin.; Aleksy Simirienko, ob.; Wiara Kiersek, nauc.; L. Brunhof; Wissarion Bostan; G. Brunczenko; Mikołaj Princlein, rotm.

KRONIKA POLSKA.

— **Zapisy ś. p. Maryi Stanisławowej hr. Łubieńskiej.** Zmarła przed paru dniami w Warszawie ś. p. Marya z Orsettich I voto ks. Henrykowa Woroniecka, II voto Stanisławowa br. Łubieńska, według testamentu otwartego w dniu wczorajszym poczyniła zapisy następujące:

Na Przytulisko—15,000 rubli.
Na Studzieniec—10,000 rb.
Na zakład paralityków—6,000 rb.
Na zakład sług na Sewerynowie—5,000 rubli.
Na nieuleczalnych w Królikarni — 5,000 rubli.
Na szkołę rzemiosł ks. Toporskiego — 5,000 rb.
Na cele dobroczynne w Węgrowie—5,000 rubli.
Na szpitalik dziecięcy—3,000 rb.
Na kolonie letnie—3,000 rb.
Na nędzę wyjątkową—3,000 rb.
Ogółem zapisy na cele dobroczynne wynoszą 60,000 rb.

— **Konkurs na polichromię kościoła.** Z inicyatywy ks. Józefa Orłowskiego, proboszcza w Kamieńcu Podolskim, Tow. opieki nad zabytkami przeszłości ogłasza dla artystów polskich konkurs na polichromię tutejszego kościoła katedralnego.

Warunki konkursu są następujące:

Wymagane są szkice w skali 1:25 sklepienia w prezbiteryum (w połowie), części sklepienia w prezbiteryum, części ściany prawej prezbiteryum, całej nawy głównej z prawej lub z lewej strony, oraz w skali 1:10 jeden detal figuralny ze ściany lewej prezbiteryum.

Do dekoracyi figuralnej (t. j. w obrazach) mają być użyte tematy z życia Chrystusa, św. Pawła i św. Piotra. (Kościół jest pod wezwaniem św. Piotra i Pawła). Sąd konkursowy zwraca szczególną uwagę, iż w przeciwstawieniu do rozwiniętego ostatnimi czasy zbyt plakatowego traktowania polichromii kościelnej— pragnie pozyskać projekty z bardziej szczegółowem uwzględnieniem plastyki, zwłaszcza w figurach, przy zachowaniu jednak zasad, koniecznych przy dekoracyi ściennej.

Polichromia winna być wykonana techniką klejową (kazeina tempera). Cokół na dwa i pół łokcia od posadzki będzie wykonany olejno ze względów praktycznych. Suma przeznaczona na polichromię wynosi około 18,000 rb. Termin oddania prac w biurze Tow. opieki nad zabytkami przeszłości (Rynek Starego Miasta № 32, dom własny) wyznacza się na d. 10 maja r. b. Prace zamiejscowe winny być oddane na pocztę w tymże dniu, co należy udowodnić przesłaniem kwitu pocztowego. Sąd konkursowy oczekiwać będzie na otrzymanie robót zamiejscowych najdalej do d. 20-go maja.

Projekty konkursowe mają być nadesłane i składane w zapieczętowanych tekach (nie w rulonach). Wewnątrz winna się znajdować koperta zapieczętowana, zawierająca adres i nazwisko autora. Prace nie powinny być oznaczone godłem, ani znakiem. Przy przyjmowaniu pracy przez kancelaryę Tow. opieki wystawiony będzie na każdej tece numer porządkowy, którym oznaczone będzie również pokwitowanie z odbioru. Numer ten będzie służył jako godło projektu. Autorowie zamiejscowi powinni podać adres, pod którym będzie wysłane zawiadomienie o otrzymaniu z poczty nadesłanej pracy oraz o tem, jakim numerem pracę tę oznaczono. Zamiejscowi autorowie sami opłacają koszta przesyłki.

Za najlepsze prace z pośród nadesłanych naznaczone są trzy nagrody: pierwsza 1,000 rb, druga 600 rb, trzecia 400 rb, które bezwarunkowo będą wypłacone.

Projekty nagrodzone są własnością komitetu odnowy kościoła.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi d. 23-go maja. Na pięć dni przed rozstrzygnięciem konkursu wszystkie prace będą wystawione na widok publiczny.

Sąd konkursowy składają pp.: Edward hr. Krasiński, prezes Towarzystwa, ks. proboszcz Józef Orłowski, ks. Piotr Mańkowski, Kazimierz Broniewski, Piotr Krasnodębski, Eligiusz Niewiadomski, Łukasz Wolski, Czesław Przybylski, Jerzy Warchałowski i Ignacy Pieńkowski.

Projekty nienagrodzone wraz z kopertami będą zwracane okazicielom kwitów do dnia 1-go sierpnia r. b. Za nieodebrane do tego terminu projekty sąd konkursowy nie odpowiada.

Wszystkie potrzebne plany i warunki konkursowe wydaje kancelarya Towarzystwa opieki nad zabytkami przeszłości (Nowy-Świat № 41; adres ten służy do dnia 6-go kwietnia r. b.).

— **Muzyka do „Irydyona".** Najpiękniejszym punktem zbliżających się uroczystości jubileuszowych Krasińskiego będzie niezawodnie przedstawienie „Irydyona" w teatrze Lwowskim, nad przygotowaniem którego pracuje dyrekcya teatru wespół z sekcyą teatralną komitetu.

Komitet uprosił znakomitego muzyka prof. L. Różyckiego o ilustracyę muzyczną arcydzieła Krasińskiego. Jak się dowiadujemy, prof. Różycki ukończył właśnie pracę nad tą kompozycyą. Rzecz napisana w formie suity, składać się będzie z następujących części: 1. Prolog. 2. Pochód kapłanów. 3. Flety syryjskie. 4. Katakumby. 5. Śmierć Elsinoe. 6. Zakończenie.

Uroczyste przedstawienie „Irydyona" odbędzie się w dn. 13 lutego.

— **Wspomnienie pośmiertne.** W Łodzi zmarł Kazimierz Danysz, wybitny muzyk i dyrektor zespołów muzycznych.

Danysz urodził się w roku 1840 w Poznaniu; po skończeniu szkół w tem mieście, wyjechał do Berlina i tu w instytucie muzyki kościelnej rozpoczął studya muzyczne. Następnie kształcił się w Akademii królewskiej u Geyera i Kiela. W roku 1865 utworzył w Berlinie chór polski, złożony z robotników. W r. 1885 przeniósł się do Warszawy i tu wystawił oratoryum Haydna „Stworzenie Świata". W roku 1895 został dyrektorem „Lutni" łódzkiej.

Zmarły był autorem szeregu utworów muzycznych, jak: „Stary taniec", „Pieśń wędrowca", „Narzeczona lwa", „Rycerz Henryk" i kilkudziesięciu pieśni, duetów i t. p.

— **Kara prasowa.** Na skutek postanowienia warszawskiego generał-gubernatora, redaktor i wydawca „Kuryera Lubelskiego", p.

Witold Giełżyński, za wydrukowanie artykułu pod tytułem: „Czyżby zapomnieli", skazany został na zapłacenie 300 rb. kary z zamianą w razie niemożności zapłacenia na dwa miesiące aresztu.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Rynki zbożowe. Na rynkach zbożowych naszego kraju w ciągu ubiegłego tygodnia panowało usposobienie stałe lecz nader mało ożywione z powodu nieznacznego zapotrzebowania i wyczekującego stanowiska sprzedawców, którzy śpieszą z realizacyą posiadanych zapasów. W szczególności z pszenicą panuje usposobienie mocne i małoczynne; ceny ozimej pszenicy folwarcznej dochodzą do 1 rb. 30 kop. z dostawą do młynów tutejszych, na stacyach zaś kolei Południowo-Zachodnich do 1 rb. 25 kop.; na zadnieprzu, gdzie było zapotrzebowanie do gubernii wewnętrznych cena pszenicy ozimej 1 rb. 30 kop.—1 rb. 35 kop. Z żytem również mocno, lecz zapasy towaru bardzo niewielkie i w zaofiarowaniu go brak; żyto folwarczne franko Kijów—młyny do 95 kop., na stacyach kolei Południowo-Zachodnich, położonych bliżej Kijowa — około 93 kop. Z owsem mocno, wobec znacznego zapotrzebowania do portów i na spożycie miejscowe; ceny na stacyach do 85 kop.

Usposobienie z jęczmieniem pastewnym pozostaje nadal mocne i ożywione, ceny mają się ku zwyżce, tembardziej, iż dobrych gatunków folwarcznych w zaofiarowaniu bardzo niewiele; ceny na stacyach kolei Południowo-Zachodnich 93—95 kop. Z jęczmieniem browarnym usposobienie stałe, płacą na stacyach około 1 rb.

Z prosem mocno, ceny miejscami dochodzą do 95 kop.

Z przyszłymi grochami bezczynnie, ceny nominalne: rychlik zielony 1 rb. 35 kop. — 1 rub. 40 kop., „Wiktorya" w lepszym gatunku 1 rb. 10 kop., pośledniejszy 1 rb. 05 kop., koniczyna czerwona na Podolu zależnie od gatunku 9 rb. — 10 rb. 50 kop. Na zadnieprzu: żyto do 97 kop., owies—87 kop., koniczyna (naogół lepsza, niż u nas) 12 rb. — 12 rb. 50 kop.; zapotrzebowanie przeważnie dla gubernii wewnętrznych.

Koniczynę żółtą sprzedawano w gubernii wołyńskiej na eksport po 9—10 rb. pud. Tymotka po wysokich cenach 10 — 12 rb. pud.; towaru bardzo mało, popyt na spożycie. Z wyką szarą mocno, spekulacya i spekulatorzy kupują włościańską po 90—95 kop.; za lepszy towar płacą 1 rb. 7 kop. — 1 rb. 10 kop. pud.

Z siemieniem lnianem usposobienie chwiejne; zapasy lepszych gatunków prawie wyczerpane; za pośledniejsze płacą 2 rb. 15 kop. — 2 rb. 20 kop.; z siemieniem słonecznikowem spokojnie, ceny 1 rb. 20 kop.—1 rb. 30 kop.; siemię konopne przy usposobieniu stałem—1 rb. 45 kop.—1 rb. 50 kop. Usposobienie z makiem niebieskim małoczynne, lecz stosunkowo mocne, cena 5 rb. 80 kop.—6 rb. 20 k.; biały mak w sprzedaży detalicznej 8 rb. — 8 rb. 25 kop.

Z olejami roślinnymi prawie bez zmiany; olej słonecznikowy 4 rb. 85 kop.— 4 rb. 95 kop., konopny 6 rb.—6 rb. 15 kop., lniany 7 rb. — 7 rb. 25 k. pud. Z makuchami również bez zmian: lniane franko stacya Kijów 1 rb. 13 kop. — 1 rb. 15 kop., konopne 58 —60 kop.

Na rynku mącznym w ciągu tygodnia znaczniejszych zmian nie zaszło; usposobienie pozostaje nadal mocne, popyt pochodzi głównie z gubernii północno-zachodnich i wewnętrznych. Mąka pszenna 3 zera w Kijowie w niewielkich tranzakcyach 10 rb. 70 kop. — 10 rb. 85 kop. za worek 5-cio pudowy; 2 zera—10 rb. 10 kop.—10 rb. 35 k., 1 zero—9 rb. 60 kop.—10 rb. 80 kop.; ceny pozostałych gatunków pozostają w odpowiednim stosunku. Mąka żytnia 1 gatunku 7 rb. 25 k.—7 rb. 40 k.; 2 gatunku 6 rb. 80 kop. — 7 rb. 5 kop., intendentka 6 rb. 60 kop.—6 rb. 80 kop., razowa 4 rb. 85 kop. — 5 rb. za worek 5 pudowy.

Otręby w ożywionem zapotrzebowaniu na eksport; ceny utrzymują się na stałym poziomie. Otręby pszeniczne grube w Kijowie 72 — 75 kop., drobne 68 — 72 kop., żytnie 74 — 78 kop., na stacyach kolei Południowo-Zachodnich pszeniczne grube 69 — 72 kop., drobne 66 — 69 kop., żytnie 70—73 kop.

Kijowska giełda mięsna. W ciągu ubiegłego tygodnia dostawiono na rynek kijowski 295 wołów, 440 krów, 31 jałówek, 2,471 wieprzów. Zabito: 305 wołów, 438 krów, 31 jałówek, 2,766 wieprzów. Cena wołu 95—155 rb., krowy 50 — 115 rb., jałówki 32—60 rb. Cena puda mięsa wołowego 5 rb. 80—6 rb. 20 k., krowiego 5 rb. 40 k.—5 rb. 80 kop.; wieprzowego 5 rub. — 5 rub. 60 kop. Przeciętna waga wołu 15 pud., krowy 10 pud., jałówki 7 pud., wieprza 6 pud. Przeciętna cena wołu 120 rb., krowy 80 rb., jałówki 45 rb. Wieprze po 5 rb.—25 kop. za pud żywej wagi.

Ceny miejscowe. *Materyały budowlane*: Cegła czerwona za tysiąc 23 — 24 rb. Cegła biała 24 — 25 rb. Cegła międzygórska 6 1/2 — 7 rb. Cement pud 57 — 63 kop. Wapno 24 — 35 kop. Kreda 12 — 25 kop.

Węgiel i antracyt: Cena hurtowa. Węgiel pud 22 — 24 kop. Antracyt 23 — 25 kop. Cena detaliczna. Węgiel pud 28 — 33 kop. Antracyt 30 — 35 kop.

Worki: Jutowe do cukru pud 11 rb. 20 kop. Takież do mąki pud 11 rb. 50 kop.

Drzewo: Brzozowe sążeń 35 — 36 rb. Olchowe 30 — 32 rb. Sosnowe 28 — 30 rb.

Produkty naftowe: Nafta pud 1 rb. 43 — 1 rb. 45 kop. Benzyna 4 rb. 50 kop. — 4 rb. 60 kop. Oleonafta 1 rb. 55 kop.—1 rb. 70 kop. Ropa naftowa 55 — 57 kop. za pud.

Z giełdy cukrowej.

W oczekiwaniu na wyniki prac konwencyi brukselskiej na rynku cukrowym panowało w ciągu ubiegłego tygodnia usposobienie nader małoczynne. Komisya notowań przy giełdzie kijowskiej zaregestrowała w ostatnich dniach następujące tranzakcye:

1) 9,000 pudów po 3 rb. 76 kop., stacya Korsuń, na styczeń (spekulant — Mirkinowi);

2) 18,000 pudów, po 3 rb. 76 kop, stacya Talne, natychmiast (właściciel cukrowni — spekulantowi);

Eksport:

3) 25,000 pudów, po 1 rb. 50 kop., stacya Kalinówka, na styczeń (T-wo cukrowni Kordelowieckiej — bankowi Międzynarodowemu);

Świadectwa cesyjne:

4) 10,000 pudów, po 55 kop, natychmiast (spekulant — T-wu cukrowni Dubowiazowskiej;

5) 15,000 pudów, po 55 kop., natychmiast (A. Mirkin — T-wu cukrowni Sitkowieckiej).

Nowy Zeppelin.

Jak donoszą z Fiedrichshafenu, budowa nowego balonu sterowego hr. Zeppelina postąpiła tak daleko, że w tych dniach już rozpoczną się próby lotu tego nowego krążownika napowietrznego, ochrzczonego nazwa „L. Z. II".

Pisma niemieckie podają z tego powodu ciekawe dane, świadczące, do jakiego stopnia w ciągu lat niewielu rozwinęła się budowa olbrzymów napowietrznych, mających zastąpić nam wkrótce prozaiczną wędrówkę trzęsącymi i brudnymi pociągami kolejowymi.

Oto „L. Z. II", złożony z 18 balonów oddzielnych, okrytych jedną powłoką o znanym kształcie bardzo wydłużonego cygara, mierzy 148 metrów długości, posiada średnicy 14 metrów i pojemności 19,000 metrów sześciennych. Dwie jego gondole, zawierające maszynerye, oraz gondola środkowa, zawierająca kabiny dla podróżnych, zbudowane są tak samo, jak w balonie „Schwaben", maszyny jednak posiada nowy krążownik silniejsze. I tak, w gondoli przedniej znajduje się motor o sile 145 koni parowych, poruszający dwa śmigła dwuskrzydłowe z szybkością 500 obrotów na minutę, w gondoli zaś tylnej — jeszcze dwa motory podobne, balon więc rozporządza ogółem siłą 435 koni parowych!

Gdy dwa z tych motorów są czynne, to „L. Z. II" lecieć może z szybkością 17 metrów na sekundę, t. j. 61 kilometrów na godzinę, przy działaniu zaś wszystkich trzech motorów jednocześnie osiąga szybkość 20 sekundometrów, t. j. 72 kilometrów na godzinę, a zatem prawie szybkość pociągu pośpiesznego. Trzeba zaś dodać, że nie jest to już granica szybkości możliwej do osiągnięcia i że przy dalszych ulepszeniach technicznych, które mogą być zastosowane, ze względu na bezpieczeństwo podróżnych tylko stopniowo, szybkość ta przekroczy bezwątpienia niebawem sto kilometrów na godzinę.

Załoga nowego Zeppelina składa się z 8 do 9 ludzi, mianowicie: kapitana, inżyniera, 2 sterników i 4 do 5 monterów. Balon unieść może 22,000 kilogramów, jeżeli zaś odejmiemy od tego wagę samego balonu i maszyneryi, pozostanie jeszcze waga 5,500 kilogramów do zużytkowania.

Wytwornie urządzone kabiny posiadają miejsca dla 20 podróżnych. A że chętnych do zajęcia tych miejsc nie zabraknie, tego dowodzi fakt, iż w ciągu lata ubiegłego poprzednik obecnie budowanego olbrzyma, balon „Schwaben", przewiózł 1,300 podróżnych.

Pomimo więc tak licznych katastrof, których ofiarą padały już Zeppeliny, sędziwy ich wynalazca spogląda z otuchą na przyszłość swego dzieła.

Ostatnie wiadomości.

Rozszerzenie operacyi wojennych po Konstantynopol? „Daily Chronicle" podaje z Konstantynopola nie bardzo prawdopodobną wiadomość, iż Włochy znużone długą wojną zamiadomiły mocarstwa, że jeżeli Turcya nie zgodzi się wnet na zawarcie pokoju, operacye wojenne rozszerzone będą aż po Konstantynopol. Porta w odpowiedzi na to postanowiła zamknąć wszystkie banki włoskie, asekuracye i inne podobne instytucye w całej Turcyi.

Król czarnogórski o sytuacyi na Bałkanach. Współpracownik „Berliner Lokal Anzeiger" rozmawiał z królem Mikołajem czarnogórskim. Król Mikołaj na zapytanie, jakie są stosunki czarnogórsko-tureckie odpowiedział, że są one jaknajpoprawniejsze, że małe zatargi graniczne zostały zapomniane i że przywrócone jest wzajemne zaufanie. W dalszym ciągu król Mikołaj oświadczył: „Jestem wielkim wielbicielem Turcyi oraz jej dzielnej armii patryotycznej".

Co do możliwych zawikłań na Bałkanach na wiosnę, to król Mikołaj oświadczył, że nie wierzy w komplikacye wynikłe na gruncie międzynarodowym.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Sprawa Ronikiera.

Warszawa (AP). Ukończone zostały rozprawy stron. Zabiera głos Ronikier. Objaśniwszy swoje dwuletnie milczenie niechęcią wyciągania nazewnątrz swego życia rodzinnego i stosunku z Chrzanowskimi, tłumaczy swą nienormalność uznaną za symulacyę, jako wynik życia więziennego i ogólnej naganki. Powoławszy się na poparcie św. Klemensa, który mu się ukazał w widzeniu, Ronikier twierdzi, że nie popełnił zbrodni, wskazuje na niedostateczność i jednostronność śledztwa oraz na sprzeczności i nieścisłości w akcie oskarżenia i w zeznaniach świadków. Dziś dalszy ciąg mowy Ronikiera.

Warszawa (Wł.). Wczoraj Ronikier przemawiał z przerwami w ciągu 6-ciu godzin. Trafność argumentacyi, budowa obrony wprowadzają wszystkich w zdumienie. Sala przepełniona publicznością. Ronikier zapowiedział, że prawdopodobnie dziś skończy swe przemówienie.

Ucieczka bankiera.

Warszawa (Wł.). Wczoraj z rana stwierdzono, że właściciel miejscowego kantoru bankierskiego Rawicki uciekł za granicę, okradłszy depozytaryuszów i spekulantów. Zobowiązania przekraczają 100 tys. rb. Policya opieczętowała kantor i wspaniale urządzone mieszkanie Rawickiego.

Demonstracya we Lwowie.

Lwów (AP). Socyaliści urządzili demonstracyę, domagając się reformy ordynacyi wyborczej do sejmu. Tłum, złożony z kilku tysięcy osób, zgromadził się przed gmachem sejmu. Deputacya z posłem Daszyńskim na czele udała się do marszałka krajowego Badeniego i prezesa Koła Polskiego Bilińskiego. Daszyński wyłuszczył żądania robotników, zupełnie pominięte w nowym projekcie prawa. Badeni i Biliński uznali, iż projekt prawa istotnie posiada wskazane braki i przyrzekli swe współdziałanie w ich usunięciu. Tłum urządził pochód przez miasto.

Lwów (Wł.). Wczoraj w południe socyaliści urządzili demonstracyę przed gmachem sejmu w sprawie reformy wyborczej. Daszyński, wysłany na czele deputacyi, prosił Badeniego, aby nie doprowadzano klas pracujących do szaleństwa i czynów rozpaczliwych i o użycie wpływów w celu obrony interesów szerokich mas pracujących. Marszałek krajowy odpowiedział, iż przypuszcza możliwość porozumienia się stron poważnionych. Pochód ruszył następnie do pomnika Mickiewicza, gdzie wygłoszono mowy i śpiewano pieśni.

Skarga litwomanów.

Wilno (AP). Litwini z parafii naczskiej i raduńskiej, powiatu lidzkiego, wysłali za pośrednictwem departamentu obcych wyznań skargę do papieża na polaków, przeszkadzających gwałtem wprowadzeniu języka litewskiego do nabożeństwa dodatkowego w kościołach. W skardze wskazano, że zwrócenie się w tej sprawie do administratora dyecyzyi wileńskiej ks. Michalkiewicza nie odniosło skutku. Zbadanie stosunków polecone było dziekanowi ks. Gintowtowi, który w własnej parafii uprawia politykę polonizacyjną. Litwini upraszają, by przeprowadzenie śledztwa było polecone nie polakowi.

Demonstracye.

Paryż (AP). Przy wyjściu z cmentarza po pogrzebie Aernoult'a przyszło do kilku starć pomiędzy wojskiem a tłumem, który obrzucał gwardyę republikańską kamieniami i innymi przedmiotami. 20 osób zostało aresztowanych.

Praga (AP). Po ukończeniu zebrania, na którem rozważano sytuacyę w Chorwacyi, 200 młodych ludzi, przeważnie słowian, urządziło demonstracyę, przyczem spalono flagę węgierską. Policya rozproszyła demonstrantów. Sześć osób aresztowano.

Wobec wyodrębnienia Chełmszczyzny.

Berlin (AP). Według informacyi prasowych, polscy lekarze w Poznaniu wobec postanowienia Dumy wydzielenia Chełmszczyzny, cofnęli deklaracyę swą o udziale w petersburskim wszechsłowiańskim kongresie lekarskim.

Zakończenie strajku.

Manchester (AP). Wobec udzielenia przez „Shipcanal Company" obietnicy rozważenia wniesionych skarg, robotnicy portowi postanowili powrócić do pracy.

Katastrofa.

Lizbona (AP). We wsi Mirandelo w okręgu Garda wskutek ulewy usunął się grunt, co spowodowało runięcie dwu domów. Z pod zwalisk wyciągnięto 8 trupów.

Rewolucya w Chinach.

Mukden (AP). Według informacyi pochodzących ze źródeł japońskich, dowódzca republikańskiego oddziału ekspedycyjnego w Mandżuryi Lan-Tian-Wej wyraził na piśmie niemieckiemu konsulowi generalnemu Heintze protest przeciwko zamierzonemu przez kapitalistów niemieckich udzieleniu gen.-gubernatorowi za pośrednictwem konsula pięciomilionowej pożyczki pod zastaw skarbów pałaców mukdeńskich.

Lan-Tian-Wej uważa, iż działalność konsula jest naruszeniem neutralności i prosi o nieudzielanie pożyczki.

Czifu (AP). Według informacyi kupców miejscowych w nocy wojska rządowe zburzyły Chuań-Sioń.

Abdykacya dynastyi mandżurskiej.

Pekin (AP). Ogłoszony został akt o abdykacyi dynastyi mandżurskiej i o obwołaniu republiki chińskiej.

Choroba Aehrenthala.

Wiedeń (Wł.). Stan zdrowia Aehrenthala uległ pogorszeniu.

Zjednoczenie ludowców niezawisłych.

Tarnów (Wł.). Na zjeździe ludowców, który tu się odbył, ostro krytykowano stronnictwo ludowe i stworzono samodzielne stowarzyszenie ludowców niezawisłych.

Pożar w kopalni.

Bytom (Wł.). W kopalni węgla w pobliżu huty Antoniego wybuchł groźny pożar. Dym utrudnia ratunek. 6-ciu górników wydobyto uduszonych. 30-tu znajduje się jeszcze w kopalni.

Wojna włosko-turecka.

Rzym (Wł.). Ambasadorowie włoscy w Paryżu, Wiedniu i Berlinie przybędą tu na konferencyę w sprawie Trypolisu.

Z Turcyi.

Konstantynopol (Wł.). Porta uchwaliła zniesienie stanu oblężenia w Konstantynopolu i generalną amnestyę dla skazanych w sprawie ostatnich zajść politycznych w stolicy.

Pobyt króla Mikołaja w Rosyi.

Petersburg (AP). Podczas obiadu w pałacu Zimowym, wydanym na cześć króla czarnogórskiego, Najjaśniejszy Pan wygłosił następujące przemówienie:

„Rad jestem powitać waszą królewską mość, wówczas gdy po przyjęciu tytułu królewskiego uwieńczyłeś nim znamienne 50-letnie rządy nad Czarnogórą, pełne wielkich czynów państwowych i zasług wojennych. Dalszy rozwój pokojowy i rozkwit młodocianego królestwa pod mądrem kierownictwem waszej królewskiej mości znajdzie zawsze żywy oddźwięk, bratnią przychylność, a gdzie należy poparcie u Mnie i Rosyi. Piję za zdrowie jego królewskiej mości króla Czarnogóry, generał-feldmarszałka armii rosyjskiej, za jej królewską mość królowę Milenę, za cały dom królewski i za sławny naród czarnogórski".

Orkiestra nadworna wykonała hymn czarnogórski.

Król wygłosił w języku serbskim następujące przemówienie:

„Wasza Cesarska Mość. Jakkolwiek już oddawna mam szczęście korzystać z niewyczerpanej życzliwości Waszej Cesarskiej Mości dla mnie i dla mego kraju, niemniej jednak wysoce łaskawe i w najwyższym stopniu dla mnie pochlebne słowa Waszej Cesarskiej Mości, a w szczególności życzenia wypowiedziane pod adresem mojego drogiego Czarnogórza, znalazły nowy silny oddźwięk w mojem sercu. Głeboko wzruszony, składam Waszej Cesarskiej Mości moją bezgraniczną wdzięczność za te słowa. W roku ubiegłym podczas znamiennych dni odrodzenia królestwa czarnogórskiego raczyłeś Wasza Cesarska Mość obdarzyć mnie najjawniejszą oznaką łaskawości Waszej Cesarskiej Mości dla mej osoby, mianując mnie feldmarszałkiem wielkiej i sławnej armii rosyjskiej. Ten honor, o którym nie śmiałby marzyć nawet najodważniejszy i najszczęśliwszy rycerz, wyświadczyłeś mi Wasza Cesarska Mość niewątpliwie jako wodzowi słynnych górali, od wieków wiernych i oddanych Rosyi. Niema Wasza Cesarska Mość w Czarnogórze, tak licznej armii, bym był w stanie prosić Waszą Cesarską Mość o przyjęcie godności odpowiadającej tej, jaką raczyłeś Wasza Cesarska Mość mnie obdarzyć, nie, jestem tylko wodzem garści bohaterów, którym sławni przodkowie Waszej Cesarskiej Mości rozkazywali już przeszło w ciągu dwóch wieków. Lecz, stosując się do tradycyi przeszłości, mogę tylko potwierdzić dzisiaj, że i Wasza Cesarska Mość posiada w jednakowym stopniu bezgraniczną i gotową uledz wszelkim próbom, wierność i przywiązanie wszystkich moich czarnogórców, gorąco kochających Cesarza Rosyjskiego i Rosyę i widzących w potężnej pomocy swoich braci najlepszą rękojmię swej przyszłości. Wznoszę puhar za zdrowie Jego Cesarskiej Mości, Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani Aleksandry Teodorówny, Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani Maryi Teodorówny, Jego Cesarskiej Wysokości Następcy Tronu Wielkiego Księcia Aleksego Mikołajowicza i całego Domu Panującego i za sławny naród rosyjski".

Orkiestra wykonała hymn rosyjski.

Petersburg (Wł.). Czarnogórski minister spraw zagranicznych Gregowicz w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że na sytuacyę obecną na Bałkanach zapatruje się pesymistycznie. Niebawem rozszaleje burza. Bandy albańskie zwiększają się stale. Turcya zdaniem Gregowicza chyli się ku ostatecznemu upadkowi. Czarnogóra musi myśleć o rozszerzeniu swego terytoryum.

W komisyi interpelacyjnej.

Petersburg (Wł.). Komisya interpelacyjna Dumy Państwowej wypowiedziała się za odrzuceniem interpelacyi o biernem zachowywaniu się administracyi wobec teroru w Królestwie Polskiem.

Petersburg (Wł.). Komisya interpelacyjna Dumy Państwowej przedłoży plenum izby przyjęcie interpelacyi o bezprawnych przepisach obowiązujących wydanych przez generał gubernatorów warszawskiego i kijowskiego oraz gubernatorów mińskiego i kowieńskiego o karach za tajne nauczanie.

Ustąpienie Poklewskiego.

Petersburg (Wł.). Ambasador rosyjski w Teheranie Poklewski-Koziełł opuszcza swe stanowisko.

Ep. Hermogen w klasztorze Żyrowieckim.

Petersburg (Wł.). Z klasztoru Żyrowieckiego otrzymano tu wiadomość, że Hermogen był spotkany przez mnichów miejscowych nader uroczyście. Wyznaczono mu mieszkanie w ciasnych, wilgotnych i zimnych celach. Episkop nie jest zadowolony z obiadów klasztornych.

Sprawa prof. Migulina.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek, wobec niezadowolenia, jakie wywołały w ministerstwie oświaty rozmowy ze studentami, które prowadził prof. Migulin, dalsze jego wykłady zostaną odwołane.

Rewizya w redakcyi gazety „Zwiezda".

Petersburg (Wł.). W ubiegłą sobotę policya dokonała rewizyi w redakcyi i drukarni gazety „Zwiezda".

Nominacye.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek generał Kaulbars zostanie mianowany generał-gubernatorem nadamurskim na miejsce Gondattiego, który ma być jakoby mianowany ministrem sprawiedliwości.

Klęska głodu.

Petersburg (Wł.). Donoszą z Saratowa, że w miejscowościach dotkniętych klęską nieurodzaju dzieci tłumem przychodzą do lokalów szkolnych z krzykiem, domagając się chleba. Duchowny wsi Niejołówka zawiadamia, że jego parafianie znajdują się w przededniu śmierci z głodu.

Pogrzeb.

Sewastopol (AP). Z oddaniem honorów wojskowych pochowano uroczyście zwłoki lotników Janisza i Leona. Złożono dużo wieńców.

W sprawie interpelacyi o żydach w Kijowie.

Petersburg (Wł.). Zarządzający Bankiem Państwa Konszin znajduje, że interpelacya prawicowców o przemocy żydowskiej w Kijowie—jest wynikiem nieporozumienia. Bank państwowy obowiązany jest dyskontować weksle nie oglądając się na narodowość klientów. Pogłoski o olbrzymich stratach w kijowskiej filii banku państwa są śmieszne. Zarządzający filią p. Afanasjew jest człowiekiem energicznym i zupełnie odpowiadającym stawianym przez władze wymaganiom.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z d. 30 stycznia.

Przewodniczy *ks. Wołkonskij.*

Na porządku dziennym dalszy ciąg debatów nad nagłością interpelacyi w sprawie nieprawidłowego wydawania świadectw kupieckich niektórym żydom-kupcom miasta Kijowa.

Timoszkin odczytuje telegram, otrzymany z Kijowa przez posłów z prawicy, opisujący stosunek żydów do miejscowego kupiectwa. Mówca twierdzi, iż Duma nie może zachować się obojętnie, gdy rząd w osobie agentów ministerstwa skarbu przyznaje żydom prawa, które się im nie należą, wyrządzając w ten sposób uszczerbek interesom narodu rosyjskiego.

Łuczyckij wypowiada się przeciwko nagłości. Uważa on, że rząd działał legalnie i prawnie. Interpelacya jest pozbawiona gruntu prawnego. Inkryminowane przez interpelatorów pogwałcenie art. 68 ustawy paszportowej jest prawem, posiadającem lokalne znaczenie. Artykuł zaś 5-ty mówi jasno, że w Kijowie dozwolone jest stałe zamieszkiwanie żydów-kupców 1-ej gildyi. Mówiąc o usiłowaniach rzucenia cienia na działalność dyrektora filii kijowskiej banku państwa Afanasjewa, mówca oświadcza, że Afanasjew cieszy się ustaloną opinią. Działalność jego była uznana za pożyteczną i skierowana ku zwiększeniu dochodów skarbu.

Autorowie interpelacyi nie bronią interesów narodu rosyjskiego, lecz garstki kupców, obawiających się wolnej konkurencyi i goniących za dużymi zyskami.

Po przemówieniu Zamysłowskiego większością głosów 104 przeciwko 74 nagłość została odrzucona. Interpelacyę przekazano komisyi.

Na zamkniętem posiedzeniu Dumy rozważany był według artykułów projekt prawa o ustawie wojskowej. Dyskusye wywołuje poprawka do art. 38, wniesiona przez Szingarewa i Sinadino, według której osoby, mające stopień: doktora medycyny, lekarza, magistra nauk weterynaryjnych i farmacyi, lub też weterynarza, jeśli okazali się zdolni do służby wojskowej poza szeregami, powinni być mianowani w armii na odpowiednie stanowiska według ich specyalności bez uprzedniej służby w charakterze szeregowców. *Referent* wypowiada się przeciwko poprawce. Artykuł przyjęty został z poprawką Szingarewa i Sinadino.

Szereg artykułów zostaje przyjęty bez dyskusyi. Na porządku dziennym art. 44, określający kategorye osób, zupełnie zwalnianych od wojskowości, w tej liczbie duchowni wszystkich wyznań chrześcijańskich, kierownicy gmin staroobrzędowców i sekciarzy, akademicy, profesorowie, prorektorzy, docenci prywatni, stypendyści rządu, wysyłani dla studyów zagranicę i osoby, pozostające przy wyższych zakładach naukowych dla prac specyalnych.

Syrtłanow popiera poprawkę muzułmanów o zwolnieniu od wojskowości duchowieństwa muzułmańskiego. Poprawkę tę popiera również *Dmitrjew.*

Szyngarew i Woronkow przemawiają w obronie poprawki, uwalniającej od wojskowości nauczycieli ludowych.

Baron Czerkasow wypowiada się przeciwko poprawce. Replikuje mu *Szyngarew.*

Wiceminister spraw wewnętrznych *Łykoszin* nie znajduje przeszkód co do przyjęcia poprawki o duchowieństwie muzułmańskiem, lecz oponuje przeciwko wnioskowi Szyngarewa ułożenia listy osób duchownych innych wyznań niechrześcijańskich, gdyż kwestya ta nie została dostatecznie opracowana. Wiceminister oświadcza również, iż rząd nie zgadza się na włączenie do artykułu słów „kapłanów staroobrzędowców i gmin chrześcijan sekciarzy", gdyż jest to sprawa sporna, należąca do zupełnie innej dziedziny.

Wniosek o zwalnianiu od wojskowości nauczycieli ludowych z punktu widzenia rządu jest niepożądany. Referent *Protopopow* stanowczo protestuje przeciwko uwolnieniu nauczycieli. *Szingarew* proponuje uzupełnienie artykułu, dotyczące osób, wyznających chrześcijanizm, lecz według swych przekonań, uznających za grzech używania oręża. Jeśli menonitom pozwolono na pełnienie wojskowości w tak zw. „oddziałach leśnych" głównego zarządu do spraw urządzeń rolnych, to słusznem jest obmyślenie środków ulżenia losu chrześcijanom, którzy wobec swych przekonań nie mogą używać broni. *Kamienskij*, uznając słuszność wniosku Szingarewa, w celu uniknięcia nadużyć proponuje w takich wypadkach stosować przedłużenie terminu służby w wojsku.

Szingarew mówi, że nie tylko sekciarze, lecz i prawosławni mają prawo, kierując się nakazami własnego sumienia, do oświadczenia, że nie mogą pełnić służby wojskowej i nalega na przyjęcie jego uzupełnienia i tylko z ubolewaniem godzi się na poprawkę Kamienskiego.

Wiceminister *Łykoszin* gorąco powstaje przeciwko wywodom Szingarewa. Za poprawką Szingarewa wypowiada się *Rodiczew*. *Lerche* mniema, że projekt Szingarewa doprowadzić może do zdezorganizowania armii.

Rodiczew oświadcza, że honor rosyjskiej władzy państwowej powinien nie pozwolić na powtórzenie nowej historyi z „duchoborami".

Artykuł 45 przyjęty zostaje w redakcyi komisyi.

Następne posiedzenie wieczorem.

Giełda Petersburska.

Dnia 30 stycznia 1912 r.

4% Renta Państwowa	91
4 1/2% Listy zast. Kijewsk. B. Ziem.	—
4 1/2% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	86 3/4
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	461
5% „ „ 1866 r.	381
5% Obl. prem. Szlach. Banku.	330 3/4
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	552
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	543
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	413 1/2
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	147 1/2
„ Brańsk. Fab. Szyn	190
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	261
„ Putiłowsk.	156
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	416
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	217
„ Koł. fabr. maszyn	241
„ M. K. Wor. kol.	885
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	170 1/2
„ Poł. Doniecka kol. żel.	227
„ Mosk. Kazań. kolej	529
„ Der. Jurjewsk. Tow. met.	318
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	103 1/2
5% „ 1906 r.	103 1/2—104
5% Świadectwa włościańskie	100
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	—
4 1/2% „ „ „ „ „	—

Usposobienie z walorami państwowymi i premiówkami—stałe; z papierami dywidendowymi nierówne.

Z ostatniej chwili.

Zgon Lister'a.

Londyn (AP). Zmarł słynny chirurg lord Joseph Lister, twórca chirurgii antyseptycznej.

Z komisyi Rady Państwa.

Petersburg (AP). Komisya Rady Państwa w projekcie prawa o wyższych szkołach początkowych usunęła artykuł, pozwalający uczniom po ukończeniu wyższej szkoły początkowej na wstępowanie do klasy 5-ej gimnazyum.

Zjazd.

Petersburg (AP). Na d. 17 kwietnia zwołany będzie zjazd przedstawicieli przemysłu i handlu w celu rozpatrzenia sprawy opodatkowania zakładów przemysłowo-handlowych na rzecz ziemstw oraz sprawy izb handlowo-przemysłowych.

Zajście.

Haga (AP.) Nieznany osobnik, który oświadczył, że jest anglikiem z Transwaalu, z okrzykami przeciwko Niemcom i cesarzowi Wilhelmowi rozbił z rana kilka szyb w domu miejscowej misyi niemieckiej.

Wieczorne posiedzenie Dumy Państwowej z dnia 30 stycznia.

Na posiedzeniu wieczornem przewodniczy ks. Wołkonskij.

Niekrasow referuje opinię komisyi do spraw samorządu lokalnego o projekcie prawa, o wprowadzeniu w Syberyi samorządu ziemskiego i zaznacza, że ideą kierowniczą prac komisyi było dążenie do polepszenia obowiązującej obecnie ustawy ziemskiej. Projekt powyższy powstał w drodze inicyatywy prawodawczej.

NADESŁANE.

Ofiary na loteryę kij. rz.-katolickiego T-wa Dobroczynności.

1) 3-ia lista fantów złożonych do dn. 28 stycznia 1912 r. WW. PP. Marya v. Zigern-Korn ofiarowała 10 fantów, Strumiłłowa Idalia — drobnych fantów 16, Chądzyńska — drobn. fant. 4, Millerowa — fant 1, Konsrska — dzbanek szklany 1, M. Bukowiński — fant. 2, Palczewski — samowar niklowy 1, Marya Nyko — fant. 10, K. Dobkiewicz — fannt. 7, N. — fant. 10, Magazyn Żyrardowski przedm. 14, Bukowiński i Dyakowski — fant. 39, NN. — przybór do likierów na lustrzanej tacy 1, Suska — koszyczki do ciast 2, Komarnicka Marya — przedm. 3, Swirczyńska — przedm. 7, mecenas Żeromski — dywan duży 1, Edmund Kmiciński — obraz 1, Chwalibóg — szkatułka do cygar z bronz. 1, Magazyn Szuster — skrzypce 1.

2) Ofiary pieniężne na loteryę.

3 cia lista sum złożonych do dn. 28 stycznia 1912 r. WW. PP. Sanicki Bolesław ofiarował 5 rb. Mazewska — naddatek za bilet 1 rb. 50 kop., NN. — 30 rb., Orlikowski Stanisław 10 rb., Komarnicki Karol — 25 rb., razem 71 rb. 50 kop., a z poprzedniemi 559 rb. 77.

Dr. A. Wylm. 10)

Koralowy różaniec.

Notatki doktora Heurtault.

Tłum. M. S.

— Pan byś nie odważył się na wysłanie tego listu, miałbyś nowe wątpliwości, nowe wahania i zaniechałbyś pan tego.

— Może to prawda—rzekł p. Leyre żegnając się ze mną.

— Odpowiedź otrzymasz pan jutro; czy mogę prosić, byś mię pan zawiadomił?

— Miałem ten zamiar—odpowiedział młody człowiek.

Nazajutrz o drugiej przysłał mi swój bilet; przerwałem konsultacyę i przyjąłem go w ustronnym pokoju. Nic nie mówiąc podał mi kopertę zielonawą, oznaczoną znakiem pocztowym Balizae. Na wierzchu koperty wydrukowane były złotem inicyały L. F. Prosił mnie, bym odczytał treść listu.

Wyjąłem z koperty papier tegoż koloru i z takiemiż literami i przeczytałem następujące wyrazy, kreślone eleganckiem, wydłużonem pismem:

„Panna Lucyna Franchard dziękuje panu Antoniemu Leyre za jego zawiadomienie. Koralowy różaniec został przez nią istotnie zgubiony 28 listopada na wybrzeżu Ferret. Ośmiela się przesłać p. Leyre powinszowania z powodu jego prac i jego bezinteresowności i spodziewa się, że nie zawsze będzie przysyłał Akademii opieczętowane pakiety".

Ręka młodzieńca drżała, gdy mu oddawałem cenny list. Wtedy dopiero spostrzegłem, iż był tak wzruszony, że nie był wstanie mówić!

— Nie trzeba tracić głowy—rzekłem, uderzając go przyjaźnie po ramieniu. — Trzeba żądać od życia tylko tego, co dostępne i nie łudzić się chimerami.

— Dziękuję za radę, panie Heurtault — odpowiedział mi ze smutkiem.

— Czy przez ostatnie dwie noce miałeś pan dalej swe sny?

— Tak jest. Rozmawialiśmy o projektach przyszłości. Postać była zawsze serdeczna, ale wydało mi się, że unika rozmowy o sobie. Wiedziałem, że otrzymała mój list i że nań odpowiedziała. Teraz mam pewność, że nie śnilem, lecz ulegam zjawiskom niewytłumaczonym dla mnie. Nieznajoma ma istnieje napewno i mogę ją widzieć w rzeczywistości. Jutro pojadę do Balizae, wiem, że ma być na rannej mszy, będę tam również. Żegnam pana, wiem, że jesteś pan zajęty.

Nazajutrz siedziałem w mem biurze porządkując różne notatki, gdy wszedł p. Leyre. Był blady, na twarzy malowała się najstraszniejsza rozpacz, oczy miał czerwone.

— Wychodzi za mąż, rzekł krótko.

Nie odpowiedziałem nic, kazałem mu usiąść przy sobie i przyjaźnie ująłem go za rękę. Pozostał długo nieruchomy z twarzą konwulsyjnie ściągniętą, wzrokiem nieruchomo utkwionym w ogień.

Wolałbym widzieć rozpacz mniej cichą, bo łzy, słowa ulgę przynoszą w cierpieniu.

Tak dalece odczuwałem myśli p. Leyre, że powiedziałem mu łagodnie:

— Masz matkę, mój przyjacielu.

Trafiłem dobrze; popatrzył na mnie długo i odpowiedział:

— Masz pan racyę—ona prócz mnie nie ma nikogo.

Nie mówiłem już nic więcej; paląc cygaro patrzyłem na nieszczęśliwego młodzieńca, którego serce się krwawiło.

Pozostaliśmy tak z pół godziny, gdy zastukano do drzwi. Służący przyniósł mi depeszę, była od jednego z mych kolegów.

„Będę w Langon na pociąg o piątej. Wzywają niezwłocznie, pałac Balizae".

Był to szczególny zbieg okoliczności.

— Wzywają mnie nagle — rzekłem do p. Leyre. Pozostań tu pan tyle czasu, ile sam zechcesz, a teraz spójrz pan na mnie.

I podczas, gdy młody człowiek patrzył mi w oczy swemi wielkiemi, czarnemi oczami, rzekłem mu z przyciskiem:

— Częstokroć w chwili, gdy tracimy wszelką nadzieję, przychodzi niespodziewana pociecha. Bądź pan dobrej myśli, zmuszony jestem pana opuścić, nie czyń nic przed zobaczeniem się ze mną.

I pojechałem.

W Langon oczekiwał mnie doktór Dussiron i automobil o drzwiczkach ozdobionych literą F. i baronowskim herbem, który uniósł nas ku pałacowi Balizae.

CZĘŚĆ DRUGA.

Doktór Dussiron, rześwy, wesoły i dowcipny staruszek, cieszy się w całej okolicy sławą doskonałego lekarza. Gdy lekki jego powozik, zaprzężony rączym konikiem, ukazuje się na drogach miejscowych, niema chyba mieszkańca, któryby nie witał uprzejmym ukłonem tej postaci o jowialnej twarzy, żywych oczach i białych jak mleko wąsach. W siedemdziesiątym drugim roku stary lekarz zachował żywość i energię młodości; z niesłychanym zapałem występuje w obronie swych przekonań politycznych i z nigdy niewyczerpanym zapasem argumentów prowadzi zawzięte dysputy! W przekonaniach swych, jeżeli tak można nazwać zasady d-ra Dussiron, jest on zapalonym reakcyonistą, lecz lubiony jest i ceniony nawet przez swych przeciwników, dla swej usłużności, gotowości do poświęceń i złotego serca. Nienawidząc zresztą republiki, najlepszych swych przyjaciół liczy w szeregach tej jak ją nazywa „okropnej hałastry".

Poza gorącemi przekonaniami politycznemi doktór jest wogóle sceptykiem. Religię pojmuje jako niezbędny hamulec, lub też jako źródło pociechy, ale dla innych tylko... Nie pokłada też zaufania nawet w swej wiedzy lekarskiej i często powtarza, że chorzy odzyskują zdrowie bez jego udziału, co zresztą nie jest prawdą, bo czynny, badawczy i przenikliwy umysł starego lekarza obznajmiony jest dokładnie z najnowszemi naukowemi metodami i najświeższymi sposobami leczenia, a wytrawne doświadczenie pozwala mu stosować je szczęśliwie.

Rozmowa z doktorem Dussiron jest nadzwyczaj ożywiona i zajmująca; umie on w kilku trafnych rysach odmalować ludzi i wypadki.

— Dzień dobry, kochany przyjacielu — rzekł ściskając mi rękę.—Wezwałem cię dla zasięgnięcia twej porady w pewnym, bardzo niezwykłym i nadającym się zupełnie do twej specyalności wypadku.

— Opowiedz że mi go prędzej, drogi kolego! Widzę, że jest niezwykły, skoro go tak nazywasz, bo wiem, że nie dziwisz się łatwo.

— A jednak zupełnie nie pojmuję całej tej historyi! Rzecz jest taka: wiozę pana do pałacu Balizae, należącego do barona Franchard, byłego urzędnika sądowego. Baron pochodzi ze starej rodziny urzędniczej, dziadek jego odegrywał podobno znaczną jakąś rolę podczas rządów lipcowych. Klient mój posiada znaczny majątek i spędza trzy czwarte roku w pałacu Balizae z żoną i córką. Żona jego cicha i nic nieznacząca osoba, więcej ma zdaje się serca, niż rozumu, córka zaś, to prawdziwa pańska pacyentka. Kocham to miłe i dobre dziecko, które znam od urodzenia i mocno się obawiam, by ten stary głupiec Franchard nie urządził jej jakiej krzywdy! Jest ona zaręczona z p. Delille, młodzieńcem zamożnym i z dobrej rodziny, wychowanym przez OO. Jezuitów. Przedstawia on typ tak zwanego „porządnego człowieka"—poluje, uczęszcza do kościoła, od czasu do czasu się spowiada i codziennie czyta „Gaulois". Dla starego Franchard'a jest on naturalnie wymarzonym zięciem! Małżeństwo to ułożył O. Furster, stary jezuita, przebieglejszy od małpy, który chce popchnąć p. Delille do polityki, a przez małżeństwo z panną Lucyną ma nadzieję zrobić go deputowanym.

— Nie zachwyca mnie ten wybór, bo Delille o dziesięć kroków pachnie sutanną. Ale uważam, że to pana nie zajmuje. Otóż panna Lucyna za tydzień ma poślubić p. Delille.

— Lucyna, to panna Franchard? — spytałem.

— Tak jest. Dotąd zdawała się godzić chętnie na to małżeństwo, gdy raptem dziś po wyjściu z kościoła zwróciła się do ojca z prośbą, by jej pozwolił wstąpić do klasztoru, pomimo że przedtem nigdy nie okazywała skłonności do życia zakonnego.

— Ojciec zgromił ją, odmawiając stanowczo i żądając wyjaśnienia tego dziwnego postanowienia.

Wówczas panna Lucyna opowiedziała mu bardzo fantastyczną historyę jakiegoś snu, w którym widuje w nocy pewnego młodzieńca, a dziś wychodząc z kościoła ujrzała go na jawie! W całej tej sprawie gra niepojętą dla mnie rolę jakiś zgubiony różaniec. Panna Lucyna utrzymuje, że ów młodzieniec widywany we śnie, jest wybranym dla niej przez Najświętszą Pannę mężem, skoro zaś nie może go poślubić, musi się poświęcić służbie Bożej.

— Błagała ojca, by spełnił jej prośbę, ale stary odpowiedział, że rodzice wiedzą najlepiej, co jest szczęściem dla ich dzieci i nie uwierzył wcale, by Najświętsza Panna wmieszana była w tę sprawę.

Z tego wynikły łzy, omdlenie etc. etc. Przysłano po mnie, znalazłem moją Lucynę w gorączce z temperaturą 40 stopni; wtedy zwróciłem się do pana, bo ta mała obchodzi mię bardzo, a wierzę zupełnie w pańską kompetencyę w takich wypadkach.

— Nie znając się zaś wcale na tych szanownych stanach nerwowych, wolałem poczekać na pana, by nie strzelić jakiego bąka.

Słuchałem opowiadania doktora Dussiron z największą uwagą. Dziwny traf, dawał mi w ręce obydwa końce tej tajemniczej nici, której zagadka p. Leyre i panna Franchard. Ma się rozumieć, że nie zdradziłem tajemnicy mego klienta i poprzestałem tylko na zadaniu doktorowi kilku pytań.

Dowiedziałem się, że panna Franchard nie wydawała się nigdy egzaltowaną; była wrażliwa, skłonna do wzruszania się, ale nie doświadczała nigdy zaburzeń nerwowych.

Wszyscy jej przodkowie odznaczali się zarówno fizycznem jak i moralnem zdrowiem, jeden tylko wujeczny dziadek, wszedłszy w zażyłe stosunki z Delouse'm, Puysegur'em, Potet'em i innymi słynnymi w owej epoce magnetyzerami, stał się wyznawcą ich doktryn. Młoda dziewczyna posiadała doskonałe zdrowie; z wyjątkiem migreny, na którą czasem cierpiała, nie doświadczała nigdy żadnych przypadłości.

Pod względem psychicznym była także zupełnie normalna, odznaczała się pobożnością i bywała często w kościele.

Oto wszystko, czego się mogłem dowiedzieć od doktora Dussiron podczas naszej krótkiej podróży, gdyż niebawem ujrzałem kratę otaczającą park, taras i dom, znane mi już dobrze z opowiadań p. Leyre.

Na progu powitał nas pan Franchard; na jego widok nie mogłem powstrzymać uśmiechu, tak dokładny był portret jego, skreślony przez doktora. Baron był wzrostu średniego, dobrej tuszy, włosy miał gładko przyczesane nad czołem, twarz wygoloną, nosił tylko krótkie faworyty. Zacięte wargi, kwadratowy podbródek i wystające łuki krzaczastych brwi wyrażały upór, spojrzenie pozbawione wszelkiego wyrazu nie zdradzało inteligencyi. Przywitał nas uprzejmie i uroczyście.

— Witam pana pod mym dachem, panie doktorze, — rzekł, podając mi rękę. — Żałuję, że zaszczyt poznania pana zawdzięczam tak smutnym okolicznościom. Zechciej pan wejść.

Odpowiedziałem krótko i wszedłem za p. Franchard do przedsionka, podobnego zupełnie do opisu danego mi przez p. Leyre. Dom cały przypominał nieco styl angielski i miał pozór pański. Nie miałem czasu przyjrzeć się mu bliżej, bo zaraz lokaj zdjął ze mnie okrycie i gospodarz wprowadził nas do pokoju, będącego widocznie biblioteką. Wskazawszy nam ceremonialnie krzesła, pan domu usiadł pomiędzy nami i zwrócił się do mnie:

— Doktór Dussiron musiał wyjaśnić panu powody, które nas skłoniły do zasięgnięcia rady pańskiej. Panna Franchard dostała nagle silnej gorączki i jest wciąż nieprzytomna. Dr. Dussiron uznał, że światłe rady pana są w tym wypadku niezbędne. Zechciej nam pan wybaczyć, że ośmieliliśmy się go utrudzać.

— Jest to obowiązkiem mego zawodu, panie baronie — odpowiedziałem. — Proszę zechciej mi pan opisać okoliczności, towarzyszące wybuchnięciu choroby.

— Panna Franchard — mówił dalej gospodarz nasz tym samym uroczystym tonem — była dziś z nami na mszy. Zdawała się być w doskonałym humorze i czuła się zupełnie zdrową. Po mszy zatrzymałem się przez chwilę na placu, rozmawiając ze znajomymi; gdy wróciłem do landa, gdzie była już moja żona z córką, zauważyłem wyraźną zmianę w usposobieniu panny Franchard. Stała się milczącą i zamyśloną, a wróciwszy do domu poprosiła mnie o chwilę rozmowy. Byś pan mógł zrozumieć, doktorze, całą sytuacyę, muszę pana objaśnić, że córka ma jest zaręczona z p. Delille, młodzieńcem pochodzącym ze znakomitej rodziny, dziadek jego hr. Delille był ministrem za panowania Ludwika Filipa.

(d. c. n.).



Rozkład jazdy pociągów.

Od 15-go października 1911 r.

Na kol. Połudn.-Zachodniej

Nr 1. **Kuryer** I i II kl. Odesa, Elizawetgrad, Kiszyniów — odchodzi o godz. 9 w., przychodzi o godz. 9 m 33 z rana.

Nr 3. **Pocztowy** I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Warszawa, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 35 z rana, przychodzi o godz. 8 m. 39 wiecz.

Nr 5. **Osobowy** I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań — odchodzi o godzinie 1 w nocy, przychodzi o godz 6 m. 15 z rana.

Nr 7. **Osobowy** I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o g. 9 m. 35 wieczorem, przychodzi o g. 3 m. 48 z rana.

Nr 9. **Kuryer** I i II kl. Koziatyn, Brześć, Warszawa, Kalisz, Wiedeń — odchodzi o g. 7 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 10 m. 37 z rana.

Nr 19/6. **Osobowy** I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o g. 4 m. 40 pp., przychodzi o godz. 12 m. 55 z rana.

Nr 17/4. **Pocztowy** I, II i III kl. Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 46 z rana.

Nr 29. **Osobowy** I, II i III kl. Równe, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o godz. 7 m. 50 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 22 z rana.

Nr 11. **Kuryer** I, II i III kl. Sarny, Wilno, Petersburg odch. o g. 9 m. 25 z rana, przychodzi o godz. 9 m. 11 wieczorem.

Nr 5. **Osobowy** I, II i III kl. Sarny, Kowel, Warszawa, Wiedeń, Berlin — odchodzi o godz. 11 m 55 w nocy, przychodzi o g. 7 m. 35 z rana.

Nr 3. **Pocztowy** I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń — odchodzi o g. 2 m. 35 po poł., przychodzi o godz. 4 m. 37 po poł.

Nr 13. **Osobowy** I, II i III kl. Koziatyn, Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m 35 w nocy, przychodzi o g. 6 m. 27 z rana.

Nr 21/2. **Osobowy** I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Mikołajów, Ekaterynosław, Znamenka, Fastów — odchodzi o g. 8 m. 20 z rana, przychodzi o godz. 10 m. 17 w.

Nr 19/6. **Osobowy** I, II i III kl. do Olszanicy odch. o g. 4 m. 40 po południu, przychodzi o godz. 9 m. 30 z rana.

Nr 15/10. **Osobowy** I, II i III kl. do Białej Cerkwi odchodzi o godz. 10 m. 30 z rana, przychodzi o godz. 6 m. 10 z rana.

Nr 15. **Towarowo-osobowy** II i III kl. do Odesy odchodzi o g. 10 m. 30 z rana, przychodzi o godz. 10 m. 17 z rana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 30 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 18 z rana.

Tow.-osobowy tylko IV kl. Odesa, Brześć, odchodzi o g. 9 m. 55 wiecz., przychodzi o g. 12 m. 37 po poł.

Na kolei Moskiewsko-Kijewsko-Woroneskiej.

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa via Konotop, Briańsk odchodzi o g. 12 m. 30 po poł., przych. o godz. 5 m. 10 wieczorem.

Pocztowo-osobowy. I, II i III kl. Moskwa via Konotop, Briańsk — odch. o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o g. 5 m. 40 z rana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk — Woroneż odchodzi o g. 1 m. 5 po poł., przych. o g. 7 z rana i o g. 4 15 po południu.

Pocztowy I, II i III kl. Kursk, (od Kurska Towarowo-osobowy) odchodzi o g. 10 m. 50 wiecz. przychodzi o g. 9 m. 45 z rana.

Osobowy. I, II i III kl. Kursk, Woroneż, Petersburg via Bachmacz, Żłobin, Witebsk odch. o g. 7 m. 15 wieczorem, przychodzi o godzinie 7 z rana.

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**